

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czełkowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 50 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Edward Herriot
upadły premier

Herriot upadł

Izba deputowanych odmówiła rządowi zaufania

Katastrofa franka i wzrost drożyzny doprowadzają francuzów do rozpacz

PARYŻ, 21 lipca. (PAT). Izba deputowanych 290 głosami przeciwko 237 odmówiła rządowi zaufania.

PARYŻ, 21 lipca. (PAT). Po głosowaniu, wyrażającym rządowi nieufność, Herriot wraz z członkami gabinetu opuścił salę obrad, wśród manifestacji lewicy i skrajnej lewicy.

PARYŻ, 21 lipca. (PAT). Deklaracja rządowa, złożona dziś wieczorem parlamentowi, podkreśla, że Francja jest zdecydowana spłacić jak należy swoje długi, a równocześnie rząd odrzuca projekt zwiększenia pod jakąkolwiek postacią obiegu pieniężnego. Rząd będzie dążył do ustabilizowania waluty francuskiej, otworzy rachunek dewiz zagranicznych w banku francuskim, aby ściągnąć z powrotem do kraju dewizy zagraniczne, posiadane poza granicami Francji przez francuzów, dalej będzie przygotowywał powrót systemu wolności kapitału. Wreszcie rząd wzywa kraj do oszczędności i pragnie spowodować obniżenie stopy życiowej.

Po odczytaniu deklaracji rządowej izba deputowanych przystąpiła do dyskusji nad interpelacją w sprawie sytuacji finansowej.



Painlevé
b. minister spraw wojsk.

Minister skarbu de Monzie zwrócił się do izby z żądaniem, aby jeszcze dziś wieczorem uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej bank francuski do skorzystania z kredytów Morgana, oraz do rzucenia na rynek dewiz, których sprzedaż jest konieczna, aby umożliwić rządowi wypełnienie zaciągniętych zobowiązań.

Izba deputowanych rozpocznie dyskusję nad projektem ustawy jeszcze dziś po północy.

Funt angielski
= 241 frankom

PARYŻ, 21 lipca. W bankach francuskich rozgrywa się dramatyczną scenę. Ludzie odbierają w pośpiechu swoje oszczędności i zakupują za nie bony obrony narodowej. Ceny towarów i żywności skaczą w górę z godziny na godzinę. Ludność wykupuje wszystko, co się da w sklepach. Wśród tłumu zrozpaczonych francuzów przeważają się turyści angielscy, którzy za dolary i funty, których kurs w dniu wczorajszym wieczorem doszedł do 241, czynią olbrzymie zakupy. Nienawisć tłumu do turystów rośnie z każdą chwilą.



P. de Monzie
b. minister finansów

Zmiana ordynacji wyborczej i rozwiązanie izby

na komisji konstytucyjnej sejm

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Komisja konstytucyjna sejmowa przygotowała sobie materiał do znacznego przedłużenia sesji, przystępując wczoraj do poważnych obrad nad projektem zmiany ordynacji wyborczej i nad wnioskiem o rozwiązanie izby. Wszystko to, według powziętej wczoraj na komisji uchwały, ma być załatwione w ciągu bieżącej sesji, i aby to spełnić, trzeba by zapewne wyznaczyć posiedzenia plenarne izby nie tylko w sierpniu, ale zapewne i na wrzesień.

P. Bartel otrzymał pełnomocnictwa

aż do czasu ukonstytuowania przyszłego sejm

Dzisiejsze trzecie czytanie ustawy nie przyniesie żadnych niespodzianek

Sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym rząd pana Bartla odniósł jeszcze jedno zwycięstwo w sejmie. Pomimo, że, jak zaznaczył to wczoraj premier w swym przemówieniu, nie opiera się na żadnej większości stałej, uzyskał w żądanej przez siebie redakcji pełnomocnictwa na termin, który sam wyznaczył, t. j. aż do

ukonstytuowania przyszłego sejm. Było to co prawda dopiero drugie czytanie, ale można nie wątpić, że taki sam będzie wynik trzeciego, które nastąpi dzisiaj. Oddzielnie jeszcze załatwione być musi trzecie czytanie projektu zmiany konstytucji, po ustaleniu przez komisję konstytucyjną, jak należy głosować zgłoszone do 3 czytania poprawki.

Głównym momentem wczorajszych obrad była z jednej strony dowcipna mowa p. Liebermana, z drugiej twarde i jędrne słowa premiera.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

WARSZAWA, 21 lipca. (Pat.) W dalszej dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach pos. Roguła, oświadcza, że klub białoruski będzie głosował przeciwko pełnomocnictwom.

Następnie poseł Kronig, przyjął z zadowoleniem oświadczenie premiera o pokojowej polityce Polski. Zjednoczenie niemieckie będzie głosowało za pełnomocnictwami, ale jedynie dla obecnego rządu.

Poseł Popiel uważa, że zakres pełnomocnictw został tak znacznie rozszerzony, a sprawy społeczne budzą tyle zaniepokojenia, że klub jego zmuszony jest głosować przeciwko pełnomocnictwom.

Poseł Lieberman wyraża żal, że tych pełnomocnictw dla rządu P. P. S. nie może dać rządowi, w którym zasiada Józef Piłsudski.

Poseł Kowalczyk oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za pełnomocnictwami.

Poseł Sobolewski wnosi o odrzucenie ustawy.

MOWA PREMIERA BARTLA.

Prezes rady ministrów Bartel zabiera głos i oświadcza, że w dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach dyskutowano równocześnie nad exposé rządu. Zarzucano rządowi -- mówił dalej premier -- złą wolę lub naiwność. Tymczasem ani jedna teza rządu nie została zbита. Z kwestji pełnomocnictw dla rządu nie wyciągnie on bynajmniej kwestji zaufania dla tego rządu. Rząd nie należy do naiwnych i wie, że całkowitej większości nie posiada.

Nie mniej jednak sejm musi rozstrzygnąć, czy pozwoli rządowi wykonać zamierzenia, które z całą szczerością tu wypowiedział. Termin pełnomocnictw do 1-go czy 31 stycznia jest dla rządu nie do przyjęcia, bo zamierzenia jego muszą być wzięte na dłuższą perspektywę.

Dlatego też rząd zgodzi się na określenie tego terminu do czasu ukonstytuowania się następnego sejm. Gdyby zaś izba chciała ter-

min ograniczyć do 1 lub 31 stycznia, to rząd wyciągnie z tego odpowiednie, właściwe konsekwencje.

PRZYJĘCIE USTAWY W DRUGIM CZYTANIU.

Po wyczerpaniu dyskusji, przystąpiono do głosowania, w rezultacie którego cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu. Trzecie czytanie jutro. Posiedzenie następnego dnia o godzinie 4-tej po południu.

Ożywienie stosunków z Rosją

WILNO, 21 lipca. Do szeregu przedsięwzięć państwowych napływają w ilości dotąd nieznaną oferty z Rosji, zmierzające do podjęcia stosunków handlowych. Fakt ten komentowany jest tutaj, jako rezultat poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce.

Strasliwa burza

przeszła na Stan. Zjedn.

PARYŻ, 20 lipca. (PAT). „Herald“ donosi z Nowego Jorku, że burza, która szalała w środkowej i zachodniej części Stanów Zjednoczonych, wyrządziła olbrzymie szkody, obliczane na kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Zginęło prztem 9 osób.

Kongres mniejszości narodowych w Genewie

reprezentować będzie 40 milionów ludzi

Polacy stanowią pięć grup mniejszości — z Niemiec, Litwy, Rumunii, Czechosłowacji i Łotwy

W dniach 8 i 9 lipca odbył się w Cieplicach (Czechosłowacja) zjazd komitetu, organizującego II kongres mniejszości narodowych Europy, który ma się odbyć w Genewie w dniach: 25—27 sierpnia b. r. Komitet ten stanowiło przedyskutowanie I kongresu: więc dr. Welfan (słoweniec, poseł do parlamentu włoskiego), Lew Motzkin (żyd, prezes kom. wyk. delegacji żydowskich w Paryżu), dr. P. Schilmann (niemiec, poseł do sejmiku łotewskiego), hr. St. Sierakowski (polak, b. poseł do sejmiku pruskiego), dr. Geza v. Schüllö (węgier, poseł do sejmiku czeskiego), oraz dr. E. Ammende (niemiec z Estonii). Na zjeździe w Cieplicach nieobecny St. Sierakowski zastępował dr. J. Kaczmarek, generalny sekretarz związku polaków w Niemczech.

Program II kongresu, ustalony przez zjazd, zawiera szereg niezmiernie doniosłych kwestii, jak: sprawozdanie z postępów w dziedzinie prawa dotyczącego indywidualności narodowej; sprawy językowe, obywatelstwa, prawa wyborczego, postępowanie skargowe; sprawy organizacji mniejszości, swoboda rozwoju kulturalnego i uproszczenia gospodarczego mniejszości. Niezmiernie ważną rzeczą jest to, iż przy rozdziale referatów, ostatnie trzy kwestie dostały się w ręce referentów polaków. Wszystkie te referaty będą wygłoszone na plenum, po czym wnioski odesłane będą do przysposzczalnie — 4-ch komisji zjazdu. Do komisji tych wejdą zapewne przedstawiciele po jednym z każdej grupy narodowej, których na poprzednim kongresie było siedem: żydzi, Niemcy, Węgrzy, Słowianie, Polacy serbołużyczanie i duńczycy. W tym roku zapewne będzie jeszcze jeden przedstawiciel grup romańskich (rumun lub katalończyk). Prócz katalończyków z Hiszpanii zaproszono na zjazd: polaków z Rumunii, rumunów z Węgier i węgry z Rumunii. W ten sposób mniejszości polskie będą stanowiły 5 grup; z Niemiec, Litwy, Rumunii, Czechosłowacji i Łotwy.

Jeśli chodzi o ukraińców, białorusinów i litwinów z Polski, to mają być zaproszeni i dopuszczeni do kongresu, jeśli zjadą ze swego zeszlatorocznego stanowiska.

Zwłaszcza sprzeczność różnych tendencji i doniosłości zagadnień poruszanych na kongresie, zważywszy dalej że wymienieni przedstawiciele reprezentować będą razem około 40 milionów ludzi, trzeba stwierdzić, iż chodzi tu o problemat pierwszorzędnej wagi.

Klatki dla morderców

Z Nowego Jorku donoszą: Amerykańska liga humanitarności zbiera podpisy na petycji do kongresu, aby zniósł karę śmierci na morderców, a zamiast niej, jako odstraszający przykład, wprowadził wystawianie morderców na widok publiczny, w klatkach.

Klatki te mają być zbudowane na wzór klatek dla dzikich zwierząt po menażerjach. Wedle projektu ligi humanitarności, mordercy mają być w takich klatkach wystawiani na widok publiczny w parkach i ogrodach publicznych, przyczem w ciągu jednego roku morderca nie ma być myty, ani strzyżony, ani golony, aby zewnętrznie jeszcze bardziej upodobił się do dzikiego zwierza. Liga humanitarności obiecuje sobie, że taki przykład podziała bardziej odstraszająco, niż stracenie.

Czerwońce sowieckie na strejk angielski

Spór rządu londyńskiego z moskiewskim

Spór rządu angielskiego z sowietami o nieojojalne subsydiowanie strajkujących robotników węglowych nabiera ogromnego znaczenia przez to właśnie, że rozwija się na tle zaostrożonej wrażliwości społecznej w samej Anglii i nie zamyka się w granicach zatargu dyplomatycznego. Chodzi nie tylko o to, że sowiety przysyłają pieniądze, lecz także o to, że strejkujący robotnicy je biorą i wcale się z tem nie ukrywają. Rząd Baldwin stał wobec trudności nielada, które jeszcze powiększył własnymi błędami, i brakiem przewidywania.

Skutkiem tych błędów i innych okoliczności, strejk górników, w

zasadzie ekonomiczny, przybrał cechy polityczne, a poniekąd nawet rewolucyjne. Na pochodach demonstracyjnych, urządzanych przez Cooka robotnicy obnoszą portrety Lenina i zaznaczają solidarność z bolszewizmem rosyjskim. Objawów tych oczywiście nie należy przeceniać, ale zrozumiałem jest, jak cierpi na tem dumą narodową rządu konserwatywnego, który znalazł się w tak przykrej, kłopotliwej i upokarzającej pozycji wobec bolszewizmu i sowietów. Przyjmowanie z Rosji zasiłków na strejk ma już w tych warunkach inne znaczenie i musi wiele dawać do myślenia tym wszystkim, którzy zbyt wiele bu-

dowali na dojrzałości angielskiej klasy robotniczej i jej odporności na obce pokusy.

I dzisiaj zresztą trudno uwierzyć, iżby bolszewikom rosyjskim udało się dokonać na znacznym odłamie robotników angielskich podboju moralnego. To, co widzimy, jest raczej objawem silnego rozdrażnienia tych robotników i zaostrożenia wśród nich nastroju opozycyjnego. W takim nastroju hasła bolszewickie oznaczają tylko najostrzejszą formę protestu, a bynajmniej nie aprobatę stosunków, panujących w Rosji i pragnienie ich zakosztowania. Na nic się nie zda wykazywać strejkującym robotnikom, że ich płaca jest

wyższa, niż w Rosji i położenie pod każdym względem lepsze. Do póki trwa nastrój ostrego rozdrażnienia, wywołanego przez sytuację strejkową, robotnicy obojętnie przyjmują dowody cyfrowe, mające ich przekonać i „na złość” wierzą optymistycznym wersjom z Rosji. Taką jest psychologia ludzka, która i na tym punkcie i na innych urąga ścisłej logice i nie poddaje się rozumowaniu.

To też pomimo widocznego fiaska, jakie próba przebudowy sojusznej pomysłowości w samej Rosji, bolszewizm nie przestaje wywiezmienia jej charakter.

Niedawno konserwatywny rząd Baldwin przeprowadził przez obie izby parlamentu prawo, przedłużające w górnictwie dzień roboczy z osiągniętych już 7-u godzin na 8. To zwycięstwo parlamentu w sprawie robotniczej. Na gruncie angielskim podejmuje on interwencję w walce społecznej i w sposób niebezpieczny mentarne, dość łatwe dla panującej większości rządowej, przyczyniła się w wysokim stopniu do rozgoryczenia wśród masy robotniczej, która uważa się za pokrzywdzoną, gdyż straciła to, co już posiadała.

Na tle kłopotów, jakie następczą sprawą robotniczą, spór dyplomatyczny z rządem sowieckim stanowi tylko jeden punkt i bynajmniej nie najważniejszy. Z dyskusji, jaka nad tym przedmiotem toczyła się w parlamencie oraz z danych, podawanych w prasie angielskiej widać niewątpliwie, że sowiety złamały ten punkt umowy z Anglią, który zabrania im propagandy rewolucyjnej i wogóle mieszania się do jej spraw wewnętrznych. Rząd sowiecki twierdzi, że był w zupełnym porządku, a zasiłki pieniężne na strejk pochodzą od robotników rosyjskich, którzy poczuwają się do solidarności z pracownikami angielskimi. Robotnicy ci obłożyli się, według zapewnień sowieckich, specjalnym podatkiem, aby tylko okazać pomoc strejkującym towarzyszom w Anglii.

Atoli wersja ta nie wytrzymuje żadnej krytyki. Ów podatek, na który powołują się sowiety, nie pokrywa nawet drobnej części milionowych sum, posyłanych na strejk, ma się tu najwyraźniej do czynienia nie z solidarnością świata robotniczego, lecz z uplanowaną akcją rządu sowieckiego, który rozporządza środkami państwowymi, a w danym razie obraca je na fundusz rewolucji w Anglii.

Odnosne rozprawy w parlamencie londyńskim zdemaskowały najzupełniej nieojojalną grę sowietów i postawiły obecnych przed pytaniem, czy należy z nimi zerwać stosunki. Lordowie Churchill i Birkenhead wyrażali się o postępowaniu rządu moskiewskiego w takim tonie, który w parlamentach europejskich był w użyciu tylko po zerwaniu stosunków. Jednakże rząd konserwatywny nie zdecydował się jeszcze na zerwanie stosunków. Rozstrzygnęły o tem narazie względy utilitarne. Rząd wyraził nawet pod czas rozpraw opinie, że uznanie sowietów za poprzednich gabinetów było błędem, że atoli dzisiaj trzeba się liczyć z faktem dokonanym.

J. Mazurski.

Trzynastu powieszonych w Smyrnie

Dzieje nieudanego zamachu politycznego

(Korespondencja „Głosu Polskiego“)

PODRÓŻE KEMAL-PASZY.

Kemal-pasza, prezydent republiki tureckiej ma zwyczaj dorocznie w ciągu paru tygodni zwiedzać po kolei rozmaite okolice państwa tureckiego. A czyni to sposobem Harun Al Raszyda. Przechadza się bezceremonialnie między ludnością, informuje się o jej położeniu i życzeniach. Unika tylko dawnej stolicy państwa, zde tronizowanego Konstantynopola, w którym noga jego nie postąpiła od r. 1920.

W czerwcu tego roku przypada kolej na objazd wybrzeży morza Egejskiego i Marmara, na odwiedzenie Smyrny, w której Kemal-Pasza cieszy się dużą popularnością.

TAJEMNICZY GOŚCIE W SMYRNE.

Parę dni przed zapowiedzianym przyjazdem prezydenta trzech ludzi przybyło do Smyrny. Przywódcą tej grupki był Zia Hurszid Bey, były poseł z Lasistanu do pierwszego zgromadzenia narodowego, b. nadzorca telegrafisty w marynarce niemieckiej. Towarzyszyli mu dwie podejrzane jednostki — znani mieszkańcy politycznych więzień, Ismail i Jussuf. W walizkach przywieźli bomby w kieszeniach mieli rewolwery. Celem ich przyjazdu było wykonanie zamachu na Kemala-Paszę. Mieli listy polecające do b. oficera żandarmerji, Ediba, zwanego Sary Effe, który ułatwił im poruszenie się po mieście.

Odbyły się liczne tajemne narady. Ustalono, że 16 czerwca o 6-ej wiecz. Hurszid i dwaj jego współmyślnicy rzucą bomby na przejeżdżającego powozem Kemala. Spiskowców miał oczekiwać samochód, by przewieźć ich nad morze. Kreteńczyk, Szefki Bey sam niewtajemniczony w spisek, miał im użyć swego statku.

BRAK ODWAGI I PODEJRZENIA.

Lecz w ostatniej niemal chwili Ediba opuściła odwagę. Były oficer żandarmerji opuścił nagle Smyrny. Szefki Beya zaś zaniepokoiło podejrzane zachowanie się spiskowców i niezwykła wysokość ofiarowanego mu wynagrodzenia. Dnia 15 czerwca wiecz. zawiadomił o swych podejrzeniach walego Smyrny. W nocy spiskowcy zostali zaarrestowani.

SPISEK I JEGO LUDZIE.

Przypuszczano zrazu, że jedynym wykonawcą spisku miał być Hurszid, polityk ambitny nienawidzący osobiście Kemala. Lecz władze na podstawie śledztwa do szły niebawem do przeszłości, że b. poseł i jego towarzysze byli jedynie narzędziami, za którymi ukrywał się spisek szeroko rozgaleziony, o daleko idących ce-

lach politycznych, kierowany przez bardzo wpływowego dionie. Okazało się, że list do Ediba, polecający Hurszida, podpisany był przez Szukri Beya, posła z Ismid jednego z najbardziej wpływowych w opozycji parlamentarnej. Szukri Bey miał za sobą przeszłość bardzo urozmaiconą. Z zawodu był nauczycielem szkoły ludowej, został później szefem bandy w Macedonii, wypłynął pod rządami młodo-tureckimi, obejmując stanowisko gubernatora, a później ministra oświaty. Anglije zesłał go na Malte. Po powrocie wybrany został do parlamentu i stał się jednym z przywódców opozycji.

— Z fanatyczną zacieklnością przygotowywał spisek — zeznał jeden z oskarżonych w czasie rozprawy sądowej. Szukri Bey był tym, który według aktu oskarżenia wyszukał, wynajął i uzbroił morderców.

ŚLADEM ZEZNAŃ WSPÓL-UCZESTNIKÓW.

Zeznania Hurszida i jego współników sięgnęły jeszcze dalej, obciążając także wielu innych członków opozycji parlamentarnej, z których jedni — Nedżati z Erzerum Abeddin z Sarukar brali rękomo bezpośredni udział w spisku, inni zaś byli wtajemniczeni w przygotowywanie się zamach.

Rozprawa przeciw spiskowcom odbyła się w Smyrnie przed trybunałem nadzwyczajnym, t. zw. „Trybunałem niepodległości”, mającym za zadanie bronić bezpieczeństwa republiki, a złożonego, nie z zawodowych sędziów, lecz z posłów i niekrepującego się przepisami procedury.

Cała Turcja śledziła z zapartym oddechem przebieg rozprawy. Śmierć Kemala bowiem — według zdania zwolenników jego — mogłaby pociągnąć za sobą katastrofalne dla państwa następstwa — z tego każdy zdaje sobie tutaj sprawę.

TRZYNAŚCIE SZUBIENIC.

Wyrok w tym procesie, mający w sobie dużo pierwiastków zemsty politycznej zapadł. Trybunał niepodległości” wyniósł trzynastu morderców śmierci. I nie uległo to zmianie.

Powieszono ich trzynastu. O świcie, gdy słońce wschodziło... Jednego za drugim. W białych koszulach z tabliczkami na piersiach. Na tabliczkach motywy w roku: chcieli targnąć się na życie prezydenta republiki tureckiej i obalić nowy rzeczy porządek.

Szli na szubienicę bez szemrania. Byli minister, były dyrektor policji, pięciu posłów i pięciu najmitów. Tylko jednemu z nich łaskawo było do życia, Szukri Beyowi — urwał się z szubienicy i musiano go wieszać raz drugi. Ale

tym razem powieszono go ze skutkiem...

Lud w Smyrnie truchlał pono na widok powieszonych braci ale... milczał. Wy tłumaczono mu, że inaczej nie można było postąpić, albowiem nowa konstytucja turecka nie daje prezydentowi republiki prawa łaski, a tylko parlamentowi, a ten zaś nie... obraduje. Więc cóż można było zrobić. Trzeba było powiesić. Sami sobie winni, że przygotowywali spisek podczas ferij parlamentarnej.

WIDMO POWIESZONYCH.

Ale jest coś w obrazie tych trzynastu zwisających zwłok w Smyrnie dalekiej od nas geograficznie, uczuciowo i politycznie, co wstrząsa i wstrząsać musi do głębi każdym kulturalnym człowiekiem. Jest coś w tej krwawej egzekucji, co czyni ją problemem ogólnoludzkim, problemem powszechnej cywilizacji, coś, co kategorycznie wzywa człowieka do buntu przeciw instytucji kary śmierci wogóle, a w wypadkach takich, jak ostatni w Smyrnie, w szczególności.

Kemal-pasza jest bezsprzecznie prawdziwym mężem stanu odradzającej się Turcji. Zlikwidował druzgocąją klęskę we wojnie światowej w sposób najpomysłniejszy dla swej ojczyzny, pchnął jej życie polityczne na tory parlamentaryzmu i demokracji, zerwał ze spróchniałym systemem wielowiekowej kamarylli, europeizuje obyczaje, stroje, pojęcia, podciął zatrważające wszechwładztwo kleru.

PROTEST UCZUCIA LUDZKOSCI.

A jednak trzynastu szubienic w Smyrnie nawołują do protestu w imię głęboko pojętego europeizmu przeciw młodemu republikańskiemu tureckiemu.

Pojmujemy aż nadto, że spisek przeciw głowie państwa jest zbrodnią i że państwo musi się bronić, a kto wie, czy Szukri-Bey w razie udania się spisku nie byłby postąpił z Kemalem tak jak on postąpił z Szukri-Beyem.

OHYDA MASOWEJ ZBRODNI.

Każda czerezwyczajka jest ohydą — lewicowa czy prawicowa, republikańska czy monarchistyczna. Gdyby w nas nie był ten odruch ludzki przeciw barbarji, społeczeństwo ludzkie istotnie niczemby się nie różniło od świata zwierzęcego.

I ten obraz trzynastu powieszonych, potęgających zemstę, w kraju, świadczy przed światem, że, pomimo reform Kemala-Paszy, nowa Turcja nie tylko geograficznie ale i duchowo należy jeszcze do Azji... do starej Azji.

Napad na sekretarza ambasady polskiej w Paryżu

Napasnikiem był dziennikarz p. Kazimierz Smogorzewski

PARYŻ, 21 lipca. Dziś rano na je dnego z sekretarzy ambasady polskiej, który był w lokalu amb. dokonany napad przez p. Kazimierza Smogorzewskiego, tutejszego korespondenta pism polskich.

Przyczyną napadu była zemsta za zdezawutowanie p. Smogorzewskiego wobec międzynarodowej federacji b. kombatanów przez zarząd b. wojskowych polskich we Francji.

Ambasada interwenjowała u władz francuskich w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji.

P. Trampczyński nie zahamuje

zmian konstytucji i pełnomocnictw

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Premier p. Bartel odbył wczoraj konferencję z panem marszałkiem sejmu, Ratajem, następnie z marszałkiem senatu, p. Trampczyńskim. Ta ostatnia rozmowa miała znaczenie poważne, chodziło bowiem o powstrzymanie p. Trampczyńskiego od próby zahamowania biegu normalnego załatwienia projektu zmiany konstytucji i pełnomocnictw.

Jak słyszeliśmy, w wyniku wspomnianej wczorajszej konferencji senat załatwi te sprawy przed 1 sierpnia r. b.

Premier Bartel nie chce luksusowych koni

likwidacja stałej reprezentacyjnej

P. premier Bartel zwiędził wczoraj wieczorem stałą reprezentacyjną i garaż prezesa ministrów.

Natychmiast po powrocie do prezydium rady premier wydał rozporządzenie, mocą którego stała reprezentacyjna będzie zlikwidowana.

Stajnia reprezentacyjna obejmowała kilka pojazdów luksusowych, kilka par koni i odpowiednią ilość obsługi.

Ford buduje fabrykę samochodów w Gdańsku

GDĄSK, 21 lipca. W prasie gdańskiej ukazała się przed kilku dniami notatka, że Ford zamierza założyć fabrykę samochodów w Brześciu Litewskim i że odnośne pertraktacje są w toku.

Jak informują z tutejszych kół przemysłowych, pertraktacje te zakończyły się negatywnie. Kierownictwo przedsiębiorstwa Forda powróciło do pierwotnego zamiaru założenia tej fabryki w Gdańsku, tembardziej, że dzięki poprawieniu się stosunków polsko-gdańskich, znikły przeszkody, które utrudniały dawniej zrealizowanie tego zamiaru. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd przedstawicieli Forda do Gdańska, którzy w pertraktacjach z senatem mają tę sprawę definitywnie uregulować.

Zgon dyrektora krakowskiego P.A.T.'a

Wczoraj zmarł w Krakowie kierownik oddziału krakowskiej Polskiej Agencji Telegraficznej ś. p. Zygmunt Kropaczek.

Sukces polskiego broadcastingingu

Po dokonaniu niezbędnych poprawek w instalacji, radiostacja warszawska w poniedziałek po raz pierwszy nadawała przebieg posiedzenia sejmowego. Wyniki okazały się bardzo dobre. Przemówienia posłów były słyszane doskonale. Hałas na sali, jaki towarzyszył exposé p. premiera Bartela, nie tylko nie przeszkadzał w audycji, lecz przeciwnie, stał się bardzo żywe tło do samego przemówienia.

Posiadacze radioaparatu w Polsce mieli dokładny obraz z przebiegu narad w sejmie, gdyż słyszeli nie tylko przemówienia poszczególnych posłów, ale i odzywających się od czasu do czasu replik.

Alarmy wojenne -- to zbrodnia!

Polska jest potęgą pokoju świata

Exposé ministra Zaleskiego o naszej polityce zagranicznej

Na posiedzeniu komisji minister spraw zagranicznych p. Zaleski wygłosił godzinne exposé, dotyczące ogólnej polityki zagranicznej Polski.

Jeden z wybitnych posłów lewicy, biorący żywy udział w polityce zagranicznej na zapytanie nasze o wrażenie z exposé ministra spraw zagranicznych zaznaczył, że wrażenie to dla wszystkich było bardzo dobre. Jedynym zdaniem tego posła zwracało uwagę pominięcie kwestji protokołu genewskiego i Locarna. Posłowie lewicy zamierzają w sprawach tych zainteresować ministra w ciągu dyskusji.

Po opuszczeniu komisji minister Zaleski rozmawiał z posłem rumuńskim p. Jacovaki w apartamentach marszałka sejmu. Rozmowa dotyczyła zapewne traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego, który na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu został odesłany w pierwszym czytaniu do komisji.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Min. Zaleski poruszył najpierw sprawę pogłoszek „o rzekomej zmianie naszej linii politycznej w kierunku jakiegokolwiek znaczenia, czy spaznienia jej cech pokojowych”.

POLITYKA POLSKI JEST ZDECYDOWANIE POKOJOWA.

Alarmy wojenne — mówił minister Zaleski — dotyczące Polski, lansowane być mogą jedynie przez wrogów naszego narodu i naszej państwowości, i przed ich niebezpiecznym powtarzaniem, czy rozwijaniem przestrzec należy z całą stanowczością naszą politykę i naszą prasę. Polska nie ma o co wojen prowadzić. Nie chcemy ani jednej piędy cudzej ziemi, tak samo, jak w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędy naszej.

Dla podkreślenia jednak naszej pokojowości pan minister spraw wojskowych w porozumieniu ze mną zamierza w najkrótszym czasie skasować instytucję attachés wojskowych przy większości naszych poselstw zagranicą.

POLSKA A LIGA NARODÓW.

Polityka polska wobec ligi narodów kieruje się nie mogącym ulec zmianie interesem państwowym, rozumianym jak najszerszej, a idącym po linii rozwoju ligi narodów. Z tym większym więc niepokojem Polska obserwuje możliwość poważnego kryzysu, zagrażającego lidze narodów.

Jedynie zapewnienie Polsce stałej współpracy w radzie ligi pozwoli lidze odegrać należycie i całkowicie tę rolę, do jakiej jest ona powołana w myśl naczelnych zasad zagadnienia pacyfikacji świata.

SOJUSZE POLSKI.

W dalszym ciągu swej mowy poruszał min. Zaleski sprawę sojuszu Polski.

Również nasze sojusze są wyrazem niezmiennego pokojowej polityki Polski. Takim przedewszystkiem jest nasz sojusz z Francją.

Chciałbym na tem miejscu specjalnie podkreślić wobec głosów pewnej propagandy, które pojawiły się ostatnio, że w naszym rozumieniu stosunek przymierza i przyjaźni, jaki łączy Polskę i Francję, opierający się na stałej i głębokiej wspólności najwzajemniejszych interesów obu tych państw, nie może ulec żadnej zmianie.

Wspomniałszy z kolei o pomysłnym rozwoju stosunków polsko-włoskich.

Mówi minister dalej:

„Na terenie międzynarodowym spotykamy się częstokroć z życiowym zainteresowaniem rządu angielskiego. Mogę zapewnić, że rząd Polski dołoży wszelkich starań, by się przyczynić do utrwalenia i pogłębienia tych korzystnych wzajemnych nastrojów. Rząd polski dążyć będzie do za-

ciśnienia i rozwinięcia przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich, przedewszystkiem na polu gospodarczym. Dowodem tego dążenia i pełnego zaufania, jakie żywimy do wytrawnego i obiektywnego ustosunkowania się najpoważniejszych czynników amerykańskich do zagadnień gospodarczego uzdrowienia Europy, jest zaproszenie przez rząd polski misji profesora Kemmerera”.

Omówiwszy krótko stosunki z Japonją i Chinami przechodzi minister do sprawy polsko-niemieckiej.

„Spół interesów, łączących Polskę z Niemcami, wymaga zarówno dla dobra obu państw, jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwała pokojowa współpraca. O ile Niemcy wykażą równie zrozumienie dla tego programu, i dla równocześnie naszych interesów, to stosunki polsko-niemieckie, oparte na tych przesłankach, mogą znakomicie przyczynić się do odprężenia ogólnej sytuacji międzynarodowej”.

UKŁAD SOWIECKO - NIEMIECKI.

W opinii polskiej wywołał zaniepokojenie podpisany w Berlinie 24 kwietnia 1926 roku układ niemiecko-sowiecki. Miarodajne zapewnienia odnośnie do tego traktatu wskazują, iż ma on charakter czysto pokojowy i że w niczem nie narusza zobowiązań, które przysięgają Niemcy, wstępując do ligi narodów.

Jeżeli chodzi o stosunki nasze ze związkiem socjalistycznych republik rad, to stwierdzić należy z zadowoleniem, że stosunki te są poprawne i wchodzą na coraz to realniejsze tory sąsiedzkiej współpracy, a zadające kłam wrogię nam propagandzie

PANSTWA BAŁTYCKIE.

Polska nie zamierza grupować wokół siebie żadnych bloków, zwróconych przeciwko któremu-

kolwiek ze swoich sąsiadów, a ma na celu jedynie i wyłącznie interesy pokoju.

Wspólna dola i niedola w niedawnej przeszłości zacieśnia nasze węzły z państwami bałtyckimi i Finlandją i skłania nas do odnoszenia się ze szczególną żywą i serdeczną sympatją do sprawy ich niepodległości i samodzielności.

Z prósół wszystkich naszych sąsiadów, stosunków nie posiadamy jedynie z Litwą. My zaś byliśmy i jesteśmy zawsze gotowi do podjęcia pełnych stosunków między państwowych z Litwą, uważając stan obecny za wysoce nienormalny i szkodliwy, stan jedyny w swoim rodzaju. Mamy nadzieję, iż Litwa prędzej, czy później dojdzie do zrozumienia tej prawdy dla nas oczywistej”.

Omówiwszy następnie stosunki do Rumunii, Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Bułgarii i Turcji oraz poruszywszy zagadnienia emigracyjne przeszedł minister do zagranicznej polityki kredytowej.

ZAGRANICZNA POLITYKA KREDYTOWA.

„Z zagadnieniem sanacji gospodarczej wiąże się ściśle międzynarodowa polityka kredytowa. W tym względzie położenia naszego nie możemy obecnie uważać za niepomysłne wśród ogólnego ciężkiego kryzysu, przeżywanego przez całą Europę.

To też kredyty zagraniczne, który może nam się okazać potrzebny, nie będzie czynnikiem, poprzedzającym proces naszej sanacji gospodarczej, narzuconym za wszelką cenę, lub nawet okupionym koncesjami politycznymi, lecz będzie świadomą konsekwencją tejże sanacji, dokonywanej własnym naszym wysiłkiem w momencie przez nas wybranym i na możliwie najkorzystniejszych dla nas warunkach”.

Wezwaniem posłów, opinii i prasy do współpracy w zamierzeniach ministerjum spraw zagranicznych zakończył min. Zaleski swe przemówienie.

B. minister skarbu Gabriel Czechowicz

czyni odpowiedzialnym b. premiera Wł. Grabskiego za ciężki kryzys gospodarczo-finansowy, przeżywany obecnie

W okresie przełomu majowego ukazała się ciekawa broszura pod tytułem „Problem skarbowy w świetle prawdy” opracowana przez G. Leliwę. Jak nam komunikują, autorem tej broszury jest b. minister skarbu p. Gabriel Czechowicz.

Autor poddaje treściwej i wyczerpującej krytyce dotychczasowy stan rzeczy i czyni odpowiedzialnym za przeżywany obecnie ciężki kryzys gospodarczo-finansowy przedewszystkiem b. premiera Wł. Grabskiego.

Władysław Grabski bowiem nie doceniał — zdaniem autora — związku między walutą złotową a bilansem płatniczym, oraz wpływu, jaki na budżet państwowy wywiera wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Cytatami ze sprawozdania Hiltona Jounga autor dowodzi, że przy początkach sanacyjnych zlekceważono wskazówki doradcy angielskiego i że nie liczono się wogóle, ani z zasadami nauki finansowej, ani z doświadczeniem ludzkości w tym zakresie.

Główną przyczynę naszych niedomagań finansowych autor widzi w działalności wszelkiego rodzaju związków i koterji, wywierających przemożny wpływ na ciała ustawodawcze i czynniki rządowe w obronie interesów „ster gospodarczych” (w ujemnym znacze-

niu), nie zawsze dających się pogodzić z interesami państwa.

Związki i koterje, którym nie przyświeca ideał dobra ogółu, mają na celu przedewszystkiem wyzysk społeczeństwa i srubowanie cen. Gdy w roku 1923 koszty utrzymania stanowiły 67,9 punktów (w porównaniu do 100 przedwojennych), to w roku 1924 cyfra ta wzrosła do 134, a w 1925 r. — do 151,4 punktów. Kolosalny wzrost cen uniemożliwił zrównoważenie budżetów państwowych i doprowadził w swej konsekwencji do inflacji bilonowej. Dlatego też autor powołując się na przykład Niemiec uważa skoordynowaną walkę z systemem zorganizowanej lichwy za najważniejsze zadanie władzy państwowej.

Broszura wskazuje również na nienormalne stosunki, panujące w naszym przemysle.

Plan finansowy opiera autor na następujących тезach: 1) Zrównoważenie budżetu w drodze obniżenia kosztów utrzymania i planowych oszczędności. 2) Osiągnięcie czynnego bilansu płatniczego. 3) Zasilenie życia gospodarczego w środki pieniężne.

Dla zrównoważenia budżetu niezbędne jest odpowiednie wyzyskanie istniejących źródeł dochodowych, a w tym celu należy polepszyć aparat skarbowy: powołać do pracy nad uzdrowie-

niem finansów wybitne siły techniczne.

Wysokość dochodu narodowego autor blicza na 9 i pół miljarde pełnowartościowych złotych; na tej podstawie dochodzi do wniosku, że Polskę stać na budżet w kwocie półtora miljarde złotych pełnowartościowych (w złocie), która to kwota przy oszczędnej gospodarce jest najzupełniej dostateczna dla zaspokojenia potrzeb państwowych.

Powołując się na opinię Hiltona Jounga, autor zapatruje się sceptycznie na możliwość uzyskania znaczniejszej pożyczki zagranicznej na warunkach dających się pogodzić z godnością narodową. Wypowiadając się kategorycznie przeciwki defetystycznemu planom uwłaczającym mocarstwu wemu stanowisku Polski, autor poddaje pod dyskusję koncepcję zasilenia życia gospodarczego zblizną do niemieckiej koncepcji „marki rentowej”, lecz znacznie prostszą i bardziej dostosowaną do naszych specyficznych warunków.

Pracę p. Czechowicza cechuje przedewszystkiem śmiałość i trafność sądu głębokie analityczne ujęcie oraz wszechstronna znajomość przedmiotu.

Bank Polski zwalnia swoje złoto

z zastawu w Londynie

Bank Polski rozpoczął dziś spłatę swego długu w Federal Reserve Banku. Dług był zabezpieczony złotem, złożonym w Bank of England.

Zobowiązanie to wynosiło 10 milionów dolarów i według zamierzeń kierownictwa Banku Polskiego, będzie spłacone do połowy sierpnia.

Duże zapasy walut pozwoliłyby spłacić ten dług natychmiast.

Bank Polski wybrał jednak drogę spłat stopniowych z nadwyżek ze skupu. W ten sposób spłata długu nie odbije się nawet na zapasie walut brutto.

50 milionów dolarów dla Polski

Pożyczki rządu i przemysłowców

PARYŻ, 21 lipca. Jak donosi „Information”, pomiędzy grupą banków amerykańskich, a rządem polskim toczą się rokowania o pożyczkę dla Polski w wysokości 50 milionów dolarów, oprocentowanych na 8.

Jednocześnie pismo to donosi o pertraktacjach, prowadzonych z ramienia przemysłu polskiego przez kilku przemysłowców w Paryżu z reprezentantami Harrimana w sprawie pożyczki dla przemysłu polskiego w wysokości 15 milionów dolarów.

Oficer, który zabił szofera zachowywał się po dokonaniu zbrodni z nonszalancją. Dalszy ciąg procesu przeciwko kpt. Pawlikowskiemu w sądzie wojskowym

Nasz warsz. koresp. donosi:
Na wczorajszym posiedzeniu jako pierwszy świadek, zeznawała ciotka oskarżonego, p. Marja Szczukowa, która opowiadała, że kap. Pawlikowski mając lat 10 ciężko chorował, kiedy spadł z drzewa.

Potem często skarżył się na bóle głowy, zwłaszcza podczas egzaminów. Był zawsze bardzo pogodliwy, tak, jak i ojciec, który nadużywał alkoholu.

Św. Stanisław Baranowski, przodownik policji był świadkiem zajścia w komisariacie. Potwierdza on, że kapitan Pawlikowski zawołał: „Gdzie jest szofer”, a potem kilkakrotnie go spoliczkował. Kiedy Baranowski zwrócił mu uwagę, kapitan zawołał:

— Proszę mi nie zwracać uwagi, bo jestem oficerem.

Wówczas s. p. Stróżyk krzyknął:

— A dlaczego pan mnie bije, pan nie wie, kto ja jestem!

— Ty jesteś szofer — łobuz — odpowiedział kap. Pawlikowski.

— Pan sam jest łobuz — zawołał Stróżyk.

Kap. Pawlikowski szybko sięgnął do kieszeni, wydobyl rewolwer, pochylił się, wyciągnął rękę i strzelił.

Potem zachowywał się spokojnie, nawet z pewną nonszalancją.

Założył nogę na nogę, zapalił papierosa i zapytał:

— Gdzie jest mój kapeluszek?

Szofer Stróżyk zachowywał się bardzo spokojnie i nawet na wiele wkrzykników oficerów nie odpowiadał.

Św. Aleksander Rettinger, przodownik policji był dyżurnym w 10 komisariacie. Zeznania tego są zupełnie zgodne zarówno z tem, co opowiadał pp. Redingerowie, oraz świadek poprzedni.

Św. Kaczorek posterunkowy, pełnił służbę na Nowym Świecie. Zauważył on samochód, który jechał bardzo pomalutku,

dał trzy sygnały, wjechał w Warchę tak powoli, jakby ktoś przeszedł.

Potem wdział na Warchę jakiegoś zamieszanie i oficera policzkującego szofera. W czasie tej awantury zwrócił się potem do świadka szofera, prosząc, aby kapitała wylegitymował. Kiedy się zwrócił do kap. Kenarskiego z prośbą o wylegitymowanie, ten odpowiedział, że się tak i tak nazywa, a legitymacji pokazać nie chciał, wywiązała się na ten temat sprzeczka, a kiedy wmiszał się w to szofer, został przez kapitana Kenarskiego spoliczkowany powtórnie.

Tragiczne zajście w komisariacie świadek opisuje zgodnie z zeznaniami innych świadków.

Smiertelne zastrucie 32 osób na uczcie weselnej

WILNO, 21 lipca. Mieszkaniec wsi Zarzecze, Aleksander Rydzynski wyprawiał huczne wesele, na które zaprosił dużo gości. Na stół podano spirytus denaturowany, zaprawiony sacharyną i czernicami. Natychmiast po wypiciu pierwszego kieliszka całe towarzystwo padło na ziemię, wijąc się w strasznych boleściach. Dwie osoby zmarły w kilka minut po wypiciu poczęstunku, między innymi i pan młody, 20 osób walczyło z śmiercią. Przybyły lekarz stwierdził, że niema prawie nadziei utrzymania ich przy życiu.

PONOWNE GDROCZENIE PROCESU.

Po przerwie obiadowej sąd ogłosił decyzję, mocą której postanowił odroczyć sprawę dla dokonania nowej ekspertyzy lekarskiej dla zbadania stanu umysłowych oskarżonego.

OSOBA KAPITANA PAWLKOWSKIEGO.

W kuluarach sądowych opowiadają wiele faktów z życia niepełnie zrównoważonego lotnika, który swoją długoletnią i brawurową służbą lotniczą osiągnął stan braku nerwowej równowagi ducha.

W r. 1921, kiedy kpt. Pawlikowski chwilowo był zdemobilizowany, wstąpił na służbę do kompanii

lotniczej „Franco-Roumaine”, zdarzył się fakt, wysokie dający pojęcie o tem niezrównoważeniu oskarżonego. Mianowicie, gdy jechał przez Pragę czeską do Warszawy na samolocie „Spade”, a w kabine znajdowało się czterech pasażerów, Pawlikowski doszedł do przekonania, że właśnie nad lotniskiem czeskim należy dokonać kilku loopingów, co też w ciągu pół godziny uskutečnił.

Przerażeni tym faktem pasażerowie, oraz ich rodziny zażądały natychmiastowego zwolnienia Pawlikowskiego ze służby, co też kompanja Franco-Roumaine natychmiast uskutečniła.

O godz. 9.45 sąd wszedł na salę sądową.

Warjat chciał odebrać władzę p. Darowskiemu

Atak szalu w gmachu urzędu wojewódzkiego w Krakowie

Z Krakowa donoszą do „Głosu Polskiego”:

Wczoraj około godz. 11 przed południem wszedł do gmachu województwa krakowskiego niejaki Suder, robotnik, Wchodząc na I piętro, gdzie mieszczą się biura p. wojewody, rażony został nagłym atakiem szalu. Wymachując rękami, zaczął nieszczerliwie wykrzykiwać, że wywali wszystkich urzędników województwa a sam obejmie rządy.

Do szaleńca przystąpili posterunkowi. Rozpoczęło się szamotanie, w czasie którego „samozwaniec” dobył z pochwy jednego z posterunkowych szabli i ranił nią rozbrojonego policjanta w palec. Tymczasem przed gmachem województwa gromadzili się przechodnie, zaintrygowani: niezłudnym rykiem szaleńca. Przybyło niebawem pogotowie ratunkowe, które umieściło obezwładnionego już przez posterunkowych szaleńca w karetce i przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Tutaj jednak nie chcieli go przyjąć z powodu

przepełnienia, wobec czego lekarz pogotowia oddał „ambitnego” pacjenta pod opiekę policji.

Trup przy Kierownicy zamordowanie szofera w taksówce

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj popełniono morderstwo na osobie szofera Stanisława Kozłowskiego z firmy „Express Peugeot”.

Do firmy tej zgłosił się inny szofer, który jadąc pociągiem na szosie między Milanówkiem i Grodziskiem widział samotną taksówkę.

Motor huczał, maszyna jednak stała na miejscu. Na przednim siedzeniu w postawie pochylonej zwiślał jakiś człowiek nad kierownicą.

Zawiadomiona została policja. Okazało się, że tragiczne auto nr. 622 prowadzone było przez

Tajemnicza epidemia na Śląsku Ludność wiejska zapada masowo na chorobę, której nie zna medycyna

Na niemieckiej części Górnego Śląska w okolicach Wrocławia, pojawiła się tajemnicza choroba, na którą zapada masowo ludność wiejska.

Popłoch jest tem większy, że lekarze stoją wobec tej choroby bezradni.

Objawy jej są groźne i tajemnicze. Człowiek najzdrowszy w świecie staje rano do pracy na polu. Pracuje kilka godzin i nagle pada na ziemię, jak podcięty kosą. O własnych siłach nie może się podnieść, trzeba go do domu zawieźć.

Dostaje silnej febrы, gorączka dochodzi do 40 stopni. Ma gwał-

towne bóle głowy i mięśni, przy czym puchną mu nogi.

Narazie stwierdzono, że nie jest to ani tyfus, ani malarja. Naukowe dociekania genezy tej choroby rozpoczęto od zbadania krwi.

Pierwsze obserwacje nieznaney choroby doprowadziły do przypuszczeń, że roznoszą ją owady, które stadami całemi gromadzą się na mokradłach powstałych po wylewach rzek.

Okolo 300 osób w okolicach Wrocławia uległo epidemii, jak dotychczas bez wypadków śmiertelnych.

Gen. Raszewski organizuje napady na antymonarchistów

Rozdaje gumowe pałki i wypłaca zasiłki pieniężne na Koszty napadów

POZNAŃ, 21 lipca. (Tel. własny „Głosu Polsk.”) — Kilka dni temu w poznańskim „Przełądzie Porannym” ukazał się art. oskarżający miejscowy zarząd koła monarchistów z gen. Raszewskim na czele o zorganizowanie pałkarskiego napadu na artystę opery poznańskiej, p. Gabryela Gorskiego,

go, który „ośmielił się” ośmieszyć instytucję królewską i obyczaje dworskie w jednym z swoich kuptów w operetce „Mikado”.

Wczoraj ukazało się w „Przełądzie Porannym” sprostowanie koła monarchistów, którzy starają się zbić zarzuty postawione generałowi Raszewskiemu.

Jednocześnie z tem sprostowaniem „Przełąd Poranny” drukuje oświadczenie b. sekretarza zarządu zjednoczenia monarchistów polskich, p. Filipczaka, w którym pisze:

„Niniejszem oświadczam, iż na jesieni r. 1925 (w miesiącu październiku lub listopadzie), będąc członkiem poznańskiego koła monarchistów i jego sekretarzem, otrzymałem od prezesa koła, gener. Raszewskiego i p. Józefa Robakowskiego polecenie urzadzenia napadu na artystę teatru Wielkiego, p. G. Gorskiego. W tym celu gen. Raszewski wręczył mi gumowe pałki, które mi p. Gorski miał być obity i polecił wypłacić mi z kasy monarchistów odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów napadu”.

Kozłowskiego.

Został on skrytobójczo zamordowany.

Dostał kulę w czoło

Blizsze szczegóły dotychczas nie są znane; na miejscu prowadzone jest śledztwo.

Isnieje cały szereg przypuszczeń.

Kozłowski zamordowany został według jednej wersji w celach rabunkowych.

Nie ulega wątpliwości, że go zastrzelono z zasadki, gdy auto było w biegu. Świadczy o tem okoliczność, że motor warczał — a więc był czynny, — samochód zaś wjechał na jakąś zaporę i na niej się zatrzymał.

Schwytywanie szajki fałszerzy paszportów zagranicznych

Z Warszawy donoszą nam:

W ręce policji politycznej dostała się szajka fałszerzy paszportów zagranicznych, za którymi przedostawali się zagranicę dezertjerzy poborów.

Falszerstw dokonywano w niezwykle sprytny i trudny do wykrycia sposób.

Jakimś cudem otrzymywano listy osób, którym komisariat rządowy wydawał paszporty i fabrykowano „duplikaty” na te same nazwiska z tymi samymi numerami, wklejając tylko inne fotogra-

fie. Pieczęć była podrobiona tak, że na granicach nie sposób było wykryć oszustwa.

A jednak szajka „wpadła”. — Aresztowano 4 głównych tej „machinerii”: Prukwassera Leona, Hassa Joska, Edelsona Lejbe i Gromaryna Hajna.

Równocześnie udało się zatrzymać w Berlinie transport 16 poborowych, wysłanych przez szajkę.

Ustalono, że za fałszywy paszport brano 200—250 dolarów, a transakcji takich dokonano ntemało.

Nadużycia w Polskim banku handlowym

Dyrektor Klein skazany na półtora roku więzienia

Głośna swego czasu afera bankowa Weissa i Rulskiego znalazła naśladowcę w osobie p. Adolfa Kleina, dyrektora działu inkasowego w warszawskim oddziale Polskiego banku handlowego.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy karnej w VIII-ym wydziale sądu okręgowego, gdzie p. Klein zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem działalności na szkodę banku.

Pomysłowy dyrektor przeprowadzał przeróżne transakcje na rachunek swych znajomych, przy-

czem wpisywał tam sumy, które nigdy nie wpłynęły i podejmował je jak swoje.

Straty banku wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Oskarżony przyznał się przed sądem do winy.

Współ z nim na ławie oskarżonych zasiadł p. Jan Siemicki, którego rachunek w banku był między innymi bazą operacyjną p. Kleina.

Sąd skazał p. Kleina na półtora roku więzienia. P. Siemicki, którego bronił adw. Berland, został uniewinniony.

Łajdactwo baronów węglowych

Nie dotrzymują umów i tłumaczą zagranicy, że w Polsce trwają zamieszki, utrudniające komunikację

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało od pewnej firmy węglowej w Sztokholmie sensacyjny list demaskujący skandaliczne sprawy górnośląskich koncernów węglowych.

Przed strejkami górników w Anglii, wobec złych koniunktur eksportowych dla polskiego węgla, koncerny śląskie pozawierały różne umowy z zagranicznymi firmami na dostawę węgla. Gdy z chwilą strejku koniunktury znacznie się zmieniły, przemysłowcy nie mogli zdecydować się na uczciwe wykonanie zobowiązań i zawarli nowe umowy z innymi firmami zagranicznymi po cenach, które wskutek strejku angielskiego skoczyły w górę.

Ale nie dość tej nieuczciwości kupieckiej, dyskredytującej Polskę zagranicą.

Firma sztokholmska, o której wspomnieliśmy, przesała ministerstwu przemysłu i handlu pismo, jakie otrzymała od pewnego koncernu na Górnym Śląsku. Pismo to odpowiada na zapytanie dlaczego nie wysłała koncern węgla dawno zamówionego.

Odpowiedź jest niesłychanie oszustwem: „dlatego, że w Polsce trwają niepokoje, utrudniające komunikację”.

Brak słów oburzenia na tak bezczelne łajdactwo.

Sądymy, że rząd ukaże górnośląskich oszczerców państwa wobec zagranicy.

1000 pudów trucizny i stan wojenny do walki z szarańczą w Rosji

Według wiadomości, nadeszłych z Mińska wzdłuż Wołgi i wybrzeża morza Kaspijskiego, pojawiła się szarańcza w niebywałych dotychczas ilościach. W okręgu staropolskim szarańcza zniszczyła w ciągu jednego dnia 30 tysięcy dziesięcin zasiewów. Cała ludność została zmobilizowana do walki z niesłychaną plagą. Na pomoc wezwano aeroplany. Centralny komitet t. zw. awjochimu wyasygnował dla jednego tylko okręgu 100 tysięcy rubli w złocie dla

walki z szarańczą.

Z Georgiewska sprowadzono 1000 pudów trucizny. Wzdłuż morza Kaspijskiego zmobilizowano liczne eskadry powietrzne, które starają się wytruć szarańczę. Owa dy leca na kształt chmur, zakrywając sobą niebo. Nad Astrachanem szarańcza pokryła niebo sze rokim tumanem długości 25 kilometrów. We wszystkich okręgach, gdzie się pojawiła szarańcza, wprowadzono stan wojenny.

Naśladowca Arsen Lupina w wielkim stylu

Z pomocnika ślusarskiego królem oszustów i wytwornych włamywaczy — Systematyczny plan zdobywania cudzego majątku — Studja przygotowawcze, 10 lat nielegalnych ataków na mamonę i zasłużony odpoczynek 14 niewiast zachloroformowanych

Bukareszt, w lipcu.

Od trzech lat na terenie królestwa Wielkiej Rumunii, a specjalnie w sferach „rycerzy przemysłu” i zaprzysiężonych wrogów policji, zasłynęło nazwisko niejakiego

Mariu Rilcea,

który miał wszelkie dane aby stać się godnym następcą swego sławnego ziomka, „króla złodziei”, Manolescu.

Rilcea, syn ślusarza z Orleaceń, obdarzony nieprzeciętną inteligencją, lecz zanedbany pod względem wychowania, wcześniej wszedł na tory, kolidujące z ustawą karną. Jako uczeń ślusarski uczył się nietylko otwierać zamki na wezwanie właścicieli mieszkań, lecz także i bez ich woli. Po kilku włamaniach osadzony w więzieniu, zapoznał się ze starszymi kolegami po fachu i przeszedł pod ich kierunkiem wyższy kurs kunsztu złodziejskiego.

Mając dużo czasu do rozmyślań, zastanowił się, co zrobić ze sobą po odsiedzeniu kary i dozedeł do przekonania, że trzeba życie rozdzielić systematycznie na trzy okresy:

1) zdobycie środków prowadzących do punktu; 2) którym będzie okradanie, oszukiwanie i wyzyskiwanie społeczeństwa przez lat 10 (ani mniej ani więcej) z zastosowaniem środków zdobytych sub 1); wreszcie 3) spokojne i solidne używanie reszty żywota z wyrzuceniem się wszelkich czynów karawodnych.

Taki jest program mniej więcej wszystkich rzeźmieszków, lecz Rilcea postanowił go

wykonać systematycznie

z wykluczeniem wszelkich pokus i odchyżeń od zasady. Jakoż po odsiedzeniu kary, mając lat 17, do spółki z jednym z „mistrzów” włamywaczy

okradł wille bogatego barona Criteanu

i zdobył kwotę około 40 tys. lei. Przy pomocy jej przedzierzgał się w eleganckiego młodzieńca, wyjechał zagranicę i rok poświęcił na cnotliwe podróżowanie po modnych miejscowościach i stolicach, by nabrać ogłady światowej, niezbędnej dla naśladowcy

Arsena Lupina i Manolescu.

Osiągnął ten cel z sukcesem znakomitym. Obdarzony urodą i szykiem, rychło przeobraził się w gentlemana pierwsz. gatunku i zaczął oddziaływać głównie na kobiety. Doznawszy sukcesów na tem polu, jął pracować w fachu „zdobyczy serc”.

Partnerki jego traciły w tej grze serce, a po drodze także naszyjniki, kolę pierścionki, go-

tówkę i t. p., a wszystko w taki sposób, że nie było tu nawet pozorów nielegalności.

Dalsze dzieje pana Rilcea obfitują w moc wydarzeń, których niepodobna narazie opowiedzieć, a które takim Leblancowi lub Elvestadowi dostarczyłyby tematu do cyklu powieści kryminalnych. Podajemy tu na podstawie najnowszych relacji jednego z pism stołecznych

zuchwały figiel

hochstaplera, dokonany w Sibiu.

Pan Rilcea przybył tam onegdaj pod przybranym nazwiskiem, znajdując się w ósmym roku swego okresu „zdobyczego”. — Szybko poznał stosunki miejscowe i wszedł rychło w zażyłą znajomość z pierwszymi dygnitarzami miasta, którzy w wytwornym przybytku, podającymi się za kupca brylantów z Paryża, nie domyślali się eskryminalisty rumuńskiego.

Wierny swej metodzie: „wszystko przez niewiastę” — postarał się przedewszystkiem o sympatię miejscowego światka niewieściego, którą uzyskał bez trudu. Następnie zaaranżował pewnego razu „bal” na cześć najlepszej elity towarzyskiej, z zapowiedzią „wielu niespodzianek”. Jedną z tych „niespodzianek” była zaiste imponująca: Oto Rilcea zebrał wszystkie panie w osobnym „pawilonie ogrodu, ogłaszając pozostałej części towarzysztwa „coś nadzwyczajnego”.

Po upływie godziny zaniepokojeni mężowie, bracia i t. p. udali się do owego pawilonu i tu ujrzeli widok rzeczywiście niebywały: W niewielkim pokoju zastano

14 pań omdiałych,

a raczej — jak się okazało — omdurzonych chloroformem. Gościny gospodarz zniknął bez śladu, a wraz z nim zniknęła bizuterja, w którą niewiasty ustroiły się, by godnie wystąpić na balu. Wartość jej obliczono na 3 miliony lei.

Zarządzono oczywiście natychmiastowy pościg, lecz oszust urządził się tak sprytnie, że zawczasu przygotował sobie

środki ucieczki,

które, dzięki jego metodom charakterystacji i fałszywym dokumentom powiodły się.

Policja przypuszcza, że uciekł do Jugosławii.

Pan Rilcea dał w swej ojczyźnie tylko ten jeden występ, ale dobry. Ponieważ jeszcze tylko dwa lata dzieliło go od owego terminu, w którym zacznie życie solidne, przeto można przypuszczać, że w Rumunii już się nie pojawi, a wypłyne gdzieś w Ameryce jako poważny i „porządny” milioner.

Jak się okazało, Rilcea panie owe zwiabiwszy do pawilonu, pod pozorem „niespodzianki”, zamknął na klucz i odurzył, wstrzykując przez dziurkę od klucza roztwór chloroformowy w znacznej ilości.

Z TEKI HUMORYSTYKI



— Doprawdy, jest coś pięknego w pracy. Mogę się jej przyglądać całymi godzinami.

Michał Bakunin

W 50-tą rocznicę śmierci anarchisty rosyjskiego

Słynny anarchista rosyjski Michał Bakunin może być słusznie uważany za zwiastuna i proroka anarchistycznego kolektywizmu. Znaną mu była tylko zdolność i rozkosz burzenia — rewolucja, gdyż w inny sposób nie mógł sobie wyobrazić rewolucyjnego czynu.

Poświęcając dzisiaj wspomnienie temu romantykowi rewolucji, nie mamy na myśli Bakunina — anarchysty, ale wielkiego bojownika proletariatu, który walczył na barykadach w Dreźnie w 1849 roku, a w r. 1870 stanął na czele rewolucyjnego ruchu we Francji przeciw inwazji niemieckiej.

Bakunin pochodził ze starej i znanej rodziny szlacheckiej, która dała Rosji uczonych, oficerów, dyplomatów ale również i bezwzględnych despotów i ciemiężców. Urodził się on 8 maja 1814 r.

w Torskoku, gub. twierskiej. Przeznaczony przez swego ojca na oficera, wstąpił w 14 roku życia do szkoły kadeckiej i już w cztery lata później został oficerem. Ale pragnienie wolności, przenikające duszę młodzieńca, nie zmiosło ciasnego uniformu wojskowego; zdjął go też niebawem, by poświęcić się wiedzy.

Wielki wpływ wywarła na niego filozofia niemiecka, szczególnie szkoła Fichtego i Hegla. Nie mogąc żyć dłużej w ciężkiej atmosferze stosunków rosyjskich, wyemigrował do Niemiec, by u źródła zapoznać się z filozofią niemiecką i zachodnio-europejską kulturą, jakkolwiek przez całe swoje życie był zawziętym słowianofilem i zwolennikiem panslawizmu. Bakunin był zdania że właśnie lud słowiański wprawdę wprowadzi rewolucję socjalną, ponieważ jest najbardziej gnębiony i ciemiężony i żyje w warunkach, które wytwarzają ducha, sprzyjającego rewolucji.

Pobyt Bakunina w Niemczech był krótki, prędko zwrócił na siebie uwagę policji. Przeniósł się

tedy do Szwajcarii, stąd zaś do Francji.

Gdy w czerwcu 1848 r. wybuchło powstanie w Czechach, Bakunin był jednym z pierwszych, którzy czynnie wzięli w niem udział. Wyjechawszy stąd do Drezna za działalność rewolucyjną został tam aresztowany i skazany na śmierć, ale karę tę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a wreszcie wydano go Austrii która wydała mu podobny wyrok. Ponieważ w międzyczasie Rosja domagała się jego wydania, odtransportowano go do Petersburga, gdzie wtrącony został do więzienia schlüsselburskiego, później do twierdzy Piotra i Pawła, aż na koniec skazany został na zesłanie do Syberji. W tem ostatniem miejscu w cierpieniach i udrękach przebywał do 1861 r., w którym to czasie udało mu się zbiec do Irkutsk, skąd przez Mikołajewsk, Jokohamę, San Francisco przybył do Londynu.

W tym okresie swojej tułaczki z zapalczywego bojownika barykadowego przeobraził się w anarchistę w groźnego przeciwnika

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dzisiaj w dalszym ciągu wielka „kinorewja” p. tt. „Chcę zostać gwiazdą”, p. óra Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego, która wstępnym bojem zdobyła uznanie prasy i publiczności.

W 17-tu obrazach przewijają się efektowne skecze, barwne ansamble, tańce, szlagierowe piosenki i t. d.

W głównej roli występuje p. Stefania Jarkowska, sekundują jej pp.: Jakubińska, Horecka, (Glorja Swanson), Tatar-kiewiczówna (Pola Negri), Dunajewska, Krzemieński, Tatar-kiewicz, Mroziński, Jarocki, Kreł (Chaplin), Wilczkowski i inni.

Niemalą atrakcją jest występ współautora p. Tarłowskiego w efektownym obrazku p. n. „Seminola” i p. Lody Niemirzanki”, primaballeriny oper wileńskiej i katowickiej w oryginalnych tańcach.

Początek przedstawień o godzinie 8-45.

TEATR POPULARNY.

Ostatnie dni kończącego się sezonu w teatrze popularnym wypełni świetna krotkoczwila ze śpiewami i tańcami „Małżeństwo na próbie”, która grana będzie po cenach najniższych do końca bieżącego tygodnia, poczem nastąpi przerwa parutygodniowa.

BALET MODERNISTYCZNY.

W sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem wystąpi w teatrze miejskim przy ul. Cegielskiej 63 wyborne trio tanczące H. N. Bovenza i E. Gaston, pozyskani przez t-wo operowe na jedyny występ. Budzi on niezwykle zainteresowanie wobec nader pochlebnych głosów prasy rosyjskiej, bałtyckiej i niemieckiej o tym świetnym zespole, górującym nad innymi inwencją sceniczną, pomysłowo-

ścią kompozycji, oraz oryginalnością kostiumów.

W programie kompozycje Kreislera, Rubinsteina, Chopina, Schumanna, Blo-na i innych, dające przegląd wszelkich form tańca, poczynając od klasycznych, aż do zdecydowanie modernistycznych pantomimicznych, ekscentrycznych i akrobacyjno-scenicznych. Akompaniuje p. Artur Balsam korepetytor t-wa operowego. Bilety sprzedaje kasa zamawia w sklepie „Mignon” w Grand-Hotelu.

SALA FILHARMONJI.

TEATR MINIATUR

AZAZEL

Początek o godz. 9 wiecz.

Dzisiaj wielka premiera III-go programu.

Ceny biletów od 75 gr. do 5 zł.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajem 6 i 10.

Od wtorku d. 20 lipca r. b.

Dla dorosłych:

„Scaramouche”

Dramat w 9-ciu częściach osnuty na tle powieści Rafaela Sabatini.

Dla młodzieży:

NA DYMIĄCYM WULKANIE

12 aktów (zakończenie) podług arcydziela Juiesca Vernego.

p. t. Podróż Naokoło Świata.

Następny program GORACZKA ZŁOTA (z Charlie Chaplinem).

Helenów

DZIS — KONCERT SYMFONICZNY o g. 8 w.

pod dyr.

TEODORA RYDERA

W programie: Kalinnikow—Symfonia g-moll. oraz utwory Borodina, Litolfa i Wagnera.

W sobotę i niedzielę o g. 6 w KONCERTY POPULARNE

W niedzielę o 11 rano PORANEK MUZYCZNY

Zarząd Telefonów Łódzkich

przystąpi w d. 21 lipca r. b. do rozsyłania P.P. Abonentom nowego Spisu Abonentów Łódzkiej Sieci Telefonów na rok 1926-7.

Spisy w ilości po jednym egzemplarzu do każdego głównego aparatu i po jednym egzemplarzu do każdego dodatkowego aparatu będą dostarczone do domu wszystkim P.P. Abonentom, zgłaszanie się zatem po takowe do biura Zarządu Telefonów jest zbędne.

Należność za każdy egzemplarz spisu w myśli par. 18 warunków korzystania z sieci została ustalona na złoty jeden i będzie policzoną P.P. Abonentom w rachunkach za abonament telefoniczny.

Posłańcom za roznoszenie spisu ze strony P.P. Abonentów nie należy się żadna zapłata 896—1

Karola Marksa, a wreszcie w burzyciela pierwszego międzynarodowego związku robotniczego.

Dzieje ruchu proletariatu są bogate nie tylko w wielkie zdarzenia i czyny, w wielkich orędowników idei proletariackiej, ale i w liczne nieporozumienia, spowodowane często małymi i osobistymi sporami.

Walka Marksa i Engelsa przeciw Bakuninowi z powodu jego hasel anarchistycznych chociaż była prowadzona ze względów za sadniczych, została znacznie za ostrzona osobistymi antypatjami.

Nazwisko Bakunina znane jest masom robotniczym z dziejów pierwszej międzynarodówki, jakoteż z tego, że Bakunin stworzył konkurencyjny związek tak zw. „Alliance”, który sam założył i jako samodzielną sekcję wprowadził do 1-szej międzynarodówki.

Abstynencja polityczna Bakunina ma podłoże w jego wrogiem stanowisku do państwa, bo w chwil, gdy neguje się znaczenie i istotę państwa, to w konsekwencji nie można brać udziału w

jego pracach, chociażby tą drogą klasa robotnicza mogła uzyskać władzę. Dlatego Bakunin jest wrogiem tego wszystkiego, co bezpośrednio nie prowadzi do rewolucji socjalnej i nie dopuszcza do bezpośredniego udziału mas w walce do zburzenia państwa. Środkiem do zniszczenia instytucji państwa jest rewolucja, jej zaś propaganda — czyn.

Zrozumiałem jest tedy, że tego rodzaju pojęcia Marks nie mógł uznać i z tego poprzychodziło w międzynarodówce do tak wielkich starć, iż musiano ją rozwiązać. Podczas, gdy Marks bronił stanowiska socjalizmu naukowego prawem, Bakunin, nie uznając tego, pozostał przedstawicielem drobnomieszczkańskiej części powstającego ruchu robotniczego, która widziała cel, swoich nadziei w bezpośredniej walce.

Jeżeli Bakunin jest dzisiaj zapomniany we współczesnym ruchu robotniczym, to chcemy w 50-tą rocznicę jego śmierci wspomnieć o nim, jako o wielkim myślicielu i działaczu społecznym, który życie swe oddał w ofierze dla walki o swe idee i zasady.

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu 21 lipca r. b. wyjechał na urlop trzytygodniowy wiceprezes rady miejskiej, dr. Władysław Garliński.

Co i jak budować?

— Zbadają to inżynierowie Ullen et Comp.

Roboty publiczne w Zgierz

Do Zgierza przybyła grupa inżynierów konsorcjum finansowego „Ullen et Co.”, kt. udzieliło magistratowi Zgierza pożyczki 230 tys. dolarów na wielkie roboty inwestycyjne. Wobec podpisania umowy technicznej na wykonanie szeregu robót technicznych przez tę firmę oraz wobec zawarcia umowy z Bankiem gospodarstwa krajowego w sprawie długoterminowej pożyczki w obligacjach komunalnych — inżynierowie rozpoczynają w Zgierz studja, niezbędne dla wykonania planu robót. Studja te i opracowywanie planów potrwać około 3 miesięcy, tak, iż na jesieni Zgierz będzie mógł rozpocząć roboty i zatrudnić znaczną liczbę bezrobotnych. Prowadzone w szybkim tempie roboty te obliczone są na 2 — 3 lata. (E)

Na manewry

odszedł do Raducza 31 pułk Strz. Karłowski

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej wieczór opuścił nasze miasto 31 p. S. K., maszerując na Brzeziny i Rawę do obozu ćwiczebnego w Raduczu.

Pułk 31 S. K. stosownie do rozkazu D. O. K. IV będzie się znajdował w Raduczu przez przeciąg 4 tygodni, a to w celu odbycia przeszkolenia bojowego w polu. (O)

„Dobranoc”

Pasażerowie III klasy otrzymali wagon sypialny

Na razie tylko na linii Warszawa—Zdobunów

Pasażerowie III-ej klasy pociągu Warszawa — Zdobunów mogą korzystać od wczoraj z wagonu sypialnego, w którym, oprócz przedziałów sypialnych I-ej i II-ej klasy mieszczą się również przedziały klasy 3-ej.

Wagon ten kursować będzie w poniedziałki i środy. Odjazd z Warszawy g. 21 m. 20. —x—

Echa oszukańczej afery „kui zwycięstwa”

W sprawie oszukańczej afery „Kui zwycięstwa”, która przed rokiem narobiła tyle wrzawy i wywołała słuszne oburzenie wśród setek poszkodowanych, dowiadujemy się, że p. Eugeniusz Muszyński był tylko narzędziem w rękach oszusta i w dobrej wierze przyjął u niego posadę organizatora „loterii”. Pomimo, iż od czasu urzędzenia tej skandalicznej imprezy upłynął blisko rok, nie nie słyhać o postępowaniu karnym przeciwko głównemu winowajcy, który dotąd znajduje się na wolności i prowadzi lukratywne przedsiębiorstwo w Warszawie. —x—

„Dziennik zarządu m. Łodzi” wyszedł z druku

Wyszedł z druku nr. 29 „Dziennika zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: uchwały IV zjazdu higienistów polskich i V lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Wilnie; instrukcję o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (c. d.) W dziale sprawozdawczym: protokół 14 posiedzenia rady miejskiej z d. 10 czerwca 1926 roku (c. d.); ruch służbowy i kronikę miejską.

Na fali żądań podwyżkowych Jednolity front

pracowników instytucji użyteczności publicznej

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie porozumiewawcze delegatów związków działających na terenie instytucji użyteczności publicznej.

Tematem obrad była kwestja wysuniętych ostatnio przez związki poszczególne żądań podwyżkowych. Poszczególni mówcy referowali sytuację na tramwajach, gazowni, elektrowni, robotach sezonowych i t. d.

Zebrani potępiłi stanowisko inspektora pracy III okr., który mimo nalegań związków nie zwołał konferencji wspólnej z pracodawcami.

Stwierdzono następnie, że żądania z instytucji nie dała dotychczas oficjalnej odpowiedzi. Przedstawiciele związków potępiłi również stanowisko pracodawców, którzy przekreśliłi dotychczasową praktykę, nie prowadząc oficjalnych pertraktacji ze związkami, a jedynie z grupami pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie.

Postanowiono wydać odezwę do wszystkich pracowników użyteczności publicznej, omawiającą obecną sytuację i sposoby dalszej akcji.

Prócz tego na czwartek postanowiono zwołać wiec pracowników sezonowych, na piątek wiec tramwajarzy, zaś na poniedziałek — ogólny wiec pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Zebrani uchwalili rozbić akcję dotychczasową na dwie części: odrębnie traktować sprawę robotników sezonowych i odrębnie sprawę robotników etatowych.

Pod koniec zebrania wyłoniono ścisły „komitet pięciu”, któremu powierzono prowadzenie całej akcji.

„Domagamy się podwyżki”

— oświadczyli robotnicy przemysłu dzianego

Robotnicy przemysłu dzianego wystosowali do zw. przemysłu dzianego obszerne pismo, w którym domagają się przyznania im podwyżki płac w wysokości 25 procent.

Postulaty swe robotnicy motywowali tem, iż w ciągu 2 lat w przemyśle włókienniczym miały miejsce podwyżki, a w tej gałęzi przemysłu płace pozostają na jednym poziomie.

Żądania te będą przedmiotem obrad przemysłowców jeszcze w b. tygodniu. Jednocześnie zaś postanowili robotnicy przemysłu dzianego odbyć walne zebranie w sprawie podwyżek, które odbędzie się w sobotę, 24 b. m. (E)

6 tysięcy robotników bez pracy Dalszy rozwój zatargu w Żyrardowie

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym zakłady żyrardowskie wywołały pracę wszystkim robotnikom, wskutek powstałego zatargu na tle reorganizacji pracy.

Delegacja robotników przyjechała we wtorek, 20 lipca, przez p. o. wojewody warszawskiego, p. Wł. Korsaka, który przyrzekł bezwzględna interwencję w M. P. i O. P. w celu uzgodnienia stanowiska robotników z żadaniami zarządu fabryki.

W poniedziałek robotnicy próbowali opanować gmach fabryczny, wobec czego wszyscy członkowie zarządu wyjechali do Warszawy.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że we wtorek miała się odbyć konferencja porozumiewawcza przedstawicieli obydwóch stron w M. P. i O. P., na którą reprezentanci strejkujących jednak nie przybyli. Wobec tego konferencję powyższą odroczoneo do czwartku.

Nowe fundusze

otrzymają miasta z podatku od nieruchomości

Związek miast zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o zrzeczenie się przez państwo podatku od nieruchomości w latach 1926, 1927 i 1928 na rzecz komitetu rozbudowy miast.

Ministerstwo skarbu wyraziło swą zgodę co do miast I-ej kategorii, którym pożyczki amerykańskie zostały już przyznane.

Natomiast co się tyczy miast II kat., jak Będzin, Sosnowiec, Zgierz i innych, to na ten temat toczą się obecnie pertraktacje między zw. miast a ministerstwem skarbu.

Inteligencja pracująca walczy o lepsze jutro

Wielki wiec pracowników umysłowych

Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej. Na posiedzeniu tem omawiano konieczność podjęcia dalszej energicznej akcji o podwyżkę płac pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle, handlu i transporcie.

Ożywioną dyskusję wywołały sprawy związane z wielkim wiecem bezrobotnych pracowników umysłowych, który odbędzie się dziś, o godz. 10 rano w lokalu zw. prac. biurowych i handlowych (ul. Al. Kościuszki 21).

Na wiecu tym omawiana będzie konieczność jaknajwcześniejszej nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia w kierunku objęcia tą ustawą wszystkich pracowników umysłowych, dalej uzyskania pomocy w kasie chorych. Uchwały dzisiejszego wiecu zawiezie do Warszawy specjalna delegacja, która przedłoży postulaty bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi czynnikom miarodajnym. (E)

Chorzy „w ogonku” czekają godzinami na poradę

Zarząd radzi nad usprawnieniem działalności leczniczej

Ostatnie posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi wypełniły niemal, że całkowicie, obrady nad sprawą ruchu chorych w lecznicach kasowych i usprawnieniem działalności pogotowia kasowego.

Sprawy te zreferowali zast. naczelnego lekarza dr. Tomaszewicz i przewodniczący zarządu p. Kałużyński, którzy wskazali, iż aczkolwiek ilość godzin ordynacyjnych lekarzy chorób wewnętrznych i dziecięcych, która nietylko nie została w okresie reorganizacji zmniejszona, ale nawet nieznacznie zwiększona, jest wystarczająca, to jednak wobec nierównomierności ruchu chorych w niektóre dni, zwłaszcza w poniedziałki i soboty, pewna część chorych, zgłaszających się do lecznicy, nie może być załatwiona.

Wobec powyższego zarząd postanowił wystąpić do lekarzy kasowych z wnioskiem o przesłanie godzin ordynacyjnych w kierunku zwiększenia ich liczby w poniedziałki i soboty, przy utrzymaniu dotychczasowej, ogólnej ilości godzin ambulatoryjnych. Ta korektywa, wraz z dokonaniem już zwiększeniem ilości godzin ordynacyjnych w poszczególnych specjalnościach na okres przejściowego wzmocnienia się ruchu chorych ostatecznie unormuje ambulatoryjne udzielanie porad.

Następnie zarząd obradował nad sprawą usprawnienia działalności pogotowia kasowego. W dyskusji wskazywano, iż większość wypadków wezwania pogotowia jest nieuzasadniona, co uniemożliwia sprawne i racjonalne udzielanie pomocy w nagłych wypadkach.

Wobec tego jednak, iż przyjmujący wezwanie nie ma możliwości kwalifikowania wypadku, zdarzać się może, iż w wypadkach faktycznie nagłych pogotowie przybędzie z opóźnieniem.

W związku z tem postanowiono zaprowadzić w godzinach od 8-ej wiecz. do 8-ej rano dwie zmiany pogotowia, co wykluczy możliwość opóźnień, a równocześnie uchwalono stosować bezwzględnie regulaminowe kary za nieuzasadnione wzywianie pogotowia.

Przyjęto również szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia obsługi administracyjnej pogotowia.

Po załatwieniu szeregu wniosków personalnych komisji administracyjnej posiedzenie o godz. 24-ej zamknięto.

Gdy nędza stuka do mieszkań... wątłym organizmom dziecięcym grozi zagłada

Pomoc rządowa dla dzieci bezrobotnych

Bezrobocie dorosłych odbija się zabójczo na życiu i zdrowiu ich dzieci.

Ważrało w tę klęskę min. pracy i opieki społecznej i dla miejscowości, dotkniętych klęską bezrobocia wyasygnowało na ręce t. zw. „komisji wojewódzkich od spraw kolonii letnich” dość znacz-

ne kredyty: Warszawa otrzymała zł. 65.750; Łódź 38.850; Śląsk Górny 26.000; Kraków 19.000; Kielce 13.750 zł.

Dzięki tym subwencjom udało się wysłać w tym roku z miast na wieś prawie wszystkie dzieci, potrzebujące powietrza i słońca.

ZAMIAST FELJETONU

Gdzie przetańczysz lato?

„Gdzie spędzisz lato? Nie! To staromodne... „Nowoczesny” człowiek pyta: gdzie przetańczysz lato?”

Zgódźmy się przedewszystkiem, co dziś rozumie się pod słowem: wypoczynek, wywczas, wakacje. Ongiś znaczyło to: wypocząć na łonie natury chłodnym, rozkoszować się spokojem, ciepłym lasu. Przesady! Ozon wyparł Coty i Guerlain, a natura i jej łono niktogo nie obchodzi! Każdy czas ma takie wywczasy, na jakie zasługuje; dzisiejszy czas uznaje jako wypoczynek taniec. Dlatego też, mieszczuk, szykujący się na urlop, na wyjazd do letniska, pozwól sobie udzielić dobrej rady. Marzysz może o wczesnym kładzeniu się do łóżka i wczesnym wstawaniu, o spacerach, o wyłęganiu się na wrosach cichego lasu... Jesteś naiwny! Pozostaw wszystkie te fałszywe ideały w domu i zapakuj do walizki: laktierki, smoking (to na wieczór!), mieniące się jaskrawemi barwy jedwabne swetry (to na popołudniu!), kokieterijny kostjum kąpielowy (to na przedpołudnie!), a potem przyrządy do manicure, krem toaletowy, perfumy, słowem wszystkie te, niemieckie przedmioty, które są na letnisku potrzebne, aby uchodzić za prawdziwego meczczyznę...

„Kuracjusz” — oczywista samotny — spędził całą noc w pociągu i przybywa na letnisko... Brzeź morski, wydma piaszczysta, albo poprostu ocieniony łąkami staw, lub wręczcie klaszyczny o podłożu kamienne potok górski. Rozkosz! Kapiel! Ach, nie... Na „udeptanem polu” kręć się pary w iakt szlimmy, blues czy charlestona; w pyjamach, czy poprostu w trykotach. Tańczy się na piasku morskim, tańczy w prześlicznych między kabinami, tańczy przed bufetem.

Z drzemki popołudniowej budzą „kuracjusza” dzikie wrzaski. Jazza. Pokojówka obwieszcza: „Musł się pan pośpieszyć, już 5 minęta, wszyscy już zebrani!” Na tarasie pensjonatu tańcza. Praca dokonuje się summae do zachodu słońca, do kolacji. Musi nastąpić przerwa! Jazza-bandyci są tak wyczerpani, że muszą przecieć wytchnąć. Partnerka szepce jednak do ucha kuracjusza: o 10-ej w „kurhauzie” dajzing... przyjdzie pan? Oczywiście... Smoking, laktierki... Wszystko tańczy, wszystko śpiewa. Śpiewają jazza-bandyci, śpiewają tańczący, kelnerzy, śpiewają kmiotko wie, gapiący się na dworce i zazierający przez szyby, iak „kuracjusze”... wypoczywają.

—x—

Obchód Okrzei na Widzewie

W sobotę, 24 lipca r. b., o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Widzewskiej Manufaktury akademja ku czci Stefana Okrzei, bohatera rewolucji 1905 r. Akademię urządzi organizacja młodzieży T. U. R.

Walka z hydrą spekulacji

Ceny muszą być ujednostajnione

W magistracie m. Łodzi odbyła się konferencja przy współudziale członków komisji cennikowej.

Zadaniem konferencji było omówienie walki z drożyzną, panującą w Łodzi oraz obmyślenie środków, celem zatarcia różnic w cenach artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, w pierwszym rzędzie mąki.

Po ożywionej dyskusji uchwalono po zebraniu materiałów w powyższej sprawie przedstawić na jednym z najbliższych posiedzeń projekt, zdążający do zniesienia tych różnic, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie do tego stopnia, aby były one minimalne. Następnie uchwalono zwrócić się z apelem do piekarzy, aby ci ostatni zniżyli ceny kalkulacyjne, gdyż wypiek chleba dotychczas jest za drogi.

Po omówieniu powyższych spraw, odczytano pismo z min. spraw wewnętrznych, w sprawie zwalczania drożyzny. Konjunktury zbożowe zapowiadają się średnio, dlatego rząd wstrzyma prawdopodobnie wywóz zboża zagranicę, by móc w ośrodkach wielkiego przemysłu jak w Łodzi, w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskiem utworzyć rezerwy zbożowe, które przeciwdziałałyby zwyżce cen chleba. Na utworzenie rezerw rząd wyasygnuje odpowiednie sumy. Akcja ta będzie rozpoczęta w najbliższym czasie. (E)

NA MARGINESIE

Znak niechłujstwa

Z każdego miejsca w większych ośrodkach życia, uderzają kompromitujące nas napisy. Z pociągów, z tramwajów, parków i ogrodów, pół lasów wygląda cetykiety barbarzyństwa. Co chwila czyta się: „Nie płuć!”, „Nie zanieczyszczaj wozu!”, „Nie niszczyć krzewów!”, „Nie deptać trawy!”, „Psy trzymać należy na smyczy!”, „Drzwi zamykać!” i wiele innych!

Przejeżdżając z pewnym zdziwieniem i obrzydzeniem patrzy na te mimowolną reklamę naszego niechłujstwa, sami chodzimy około tych napisów zawstydzeni, jednakże mimo wszystko ciągle jeszcze czyni się wbrew nawoływaniom do porządku.

Coby się stało, gdyby tak naraz zdjęto ze wszystkich miejsc powyższe napisy? Utonelibyśmy w powodzi niedopałków, śmiecia najrozmaitszego, opustoszałyby ogrody z ptactwa, nie utrzymałby się żaden krzew, zniknęłyby z ogrodów wszystkie kwiaty. Istotnie, takie się odnosi wrażenie. Ale czekajmy. Może niedługo przyjdzie czas, że społeczeństwo odwracać się będzie od tych napisów, wtedy, kiedy uzna ich zbędność.

—x—

Morderca konfidenta Witkowskiego

Stanie przed sądem w sierpniu

Sledztwo w sprawie zabójcy wywiadowcy Witkowskiego, Jakóba Herza Szlenskiego dobiegło końca. Termin tej sensacyjnej, ze względu na swe podłoże, sprawy ustalony został na początek sierpnia. Oskarżenie wnosić będzie prokurator dr. Markowski. Na ławie obrończej zasiadają znani adwokaci warszawscy: Duracz, Breiter i inni a z przedstawicieli palestry łódzkiej — mec. R. Kempner. (E).

—x—

Co usłyszymy dziś przez radio?

Program audycji warszawskiej stacji nadawczej na dzień 22 lipca 1926 roku.
15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. Odczyt z działu rolnictwa p. t. „Współdziałania rolniczo-handlowa a produkcja rolnicza” wygłosi p. Jan Bielecki.
17.30—18.30. Jazz-band.
18.30—18.55. Odczyt p. t. „Legenda buddyjska” wygłosi p. Jan Dzierżbicki.
19.00—19.25. II-gi wykład z cyklu „Mnemoszyna” wygłosi p. Andrzej Wodzinowski.
19.25—19.35. Nad program „Rozmaitości”.
20.00—20.15. Komunikat rolniczy.
20.30—22.00. Koncert wieczorny.
Część I: 1. a) Massenet: Uwertura „Phedra”; b) Saint-Saens: „Kolowrotek Omfalji” poemat symfoniczny, wykona orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. p. t. Mazurkiewicza. 1. Bizet: Aria z opery „Polawicze pereł” odśpiewa p. Mieczysław Salecki art. op. lwowskiej. 3. a) Weckerlin: Musette et tambourin; b) Delibes: Fantazja z baletu „Cepelia” wykona orkiestra.
Część II: 4. Zelenki: Uwertura „W Tatrach” wykona orkiestra. 5. Zelenki: Aria z op. „Janek” (dumka Janka), odśpiewa p. M. Salecki. 6. a) Chopin: Walec smolli, b) Namysłowski: Oberek p. t. „W karczmie”, c) Moniuszki: Mazur z op. „Jawnuta” wykona orkiestra.

Migawki policyjne

PRZYGODY MAŁYKATA.

Skwarny, upalny dzień, pan Izrael Małykat, Południowa 23, idzie ulicą zasapany, spocony, pić się mu chce strasznie, wstępuje więc do pierwszej lepszej cukierni, gdzie mu... spisała protokół za fałszywą pięciozłotówkę, którą chciał zapłacić za szklankę wody sodowej.

MIŁOŚĆ I ZBRODNI.

Stanisława Olczyk, dozorczy staroego cmentarza katolickiego porządkuje jeden z grobów, nagle motyka jej grzeźnię w czemś miękkim.

Olczykowa odskoczyła z przerażeniem od grobu, na k. rem ujrzała strasznie zmasakrowane zwłoki noworodka. Przesłano je do prosektorjum.

DZIECKO ULICY.

„Broniek kup mi cukierków”, przyniósł się do dwunastoletniego wyroska

W świetle kinkietów
Łodzianie w teatrze popularnym

Według danych wydziału oświaty i kultury — działalność teatru popularnego w ciągu miesiąca maja r. b. przedstawiała się następująco:
W okresie sprawozdawczym wystawiono 44 przedstawienia, na których ogólna frekwencja publiczności wynosiła 13,193 osoby. Przedstawienia te składały się z 2-ch premier, 10 zwykłych, 23

zrzeszeniowych, 3 robotniczych, 6 uczniowskich.

Ze sztuk wystawiono: „Córka pułku”, w 4-ach aktach — 22 razy; „Zonaty kawaler”, Buchbindera, operetka w 4-ach aktach — 5 razy; „Kiliński” — Bałuckiego — 17 razy. W porównaniu z miesiącem kwietniem r. b. frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym wzrosła o 453 osoby.

Niebieski ptak w siódlach

Defraudant Leśniewski schwytyany
Wywiadowcy łódzcy ujęli go w Warszawie
w chwili gdy usiłował zdobyć fałszywy paszport

W dniu wczorajszym o godzinie dziesiątej rano schwytyano w Warszawie w Alejach Ujazdowskich Walentego Leśniewskiego, który popełnił defraudację w łódzkiej kasie magistrackiej.

Bezpośrednio po stwierdzeniu ucieczki Leśniewskiego urząd śledczy wydelegował do pościgu za nim swych dwóch najzdolniejszych wywiadowców.

Istniały dwa przypuszczenia co do kierunku ucieczki defraudanta: jedno, iż Leśniewski zbiegł do Gdańska, drugie — do sowietów.

W toku żmudnego śledztwa ustalono, iż defraudant wyjechał

na dworzec Kaliski dorożką nr. 126.

Teraz już nie trudno było ustalić, że Leśniewski wyjechał do Warszawy.

Policja warszawska wiedziała o ucieczce defraudanta i rozpoczęła za nim poszukiwania, które nie dały jednak pozytywnego rezultatu; Leśniewski bowiem zakonspirował się gdzieś i nie wychodził wcale na ulice.

Wywiadowcy łódzcy jednak nie ustawali w pracy i wreszcie zdolali wysledzić kryjówkę defraudanta. Zamieszkał on w jednym z tak licznych na ulicy Chmielnej, domów schadzek.

Otworzyć klatkę!
Czas już znieść bezsensowne ograniczenia paszportowe

Wbrew uchwale ciał prawodawczych i rozbudzonemu niemi nadziejom tych, którzy w tym roku mieli zamiar wytknąć nos na Europę, szlaban paszportowy grodzi nas jak od lat nieprzebitą zapora himalajowa wysokiego taksy. Zarządzenie, mające nas chronić „od wywozu waluty”

przez podróżnych i zdające wielu wogóle na rezygnację z podróży kuracyjnej czy naukowej, było manewrem dawnych gabinetów, urządzonym na pociechę szero-kiemu ogółowi, aby wszyscy mogli się pocieszyć: „ja nie pojedę do Kaczego Dołu, bo nie mam za co, ale i ty Iksie, Ypsylonie, nie pojedziesz zagranicę, bo ci paszport nie pozwoli! ahaaa! a widział!”

Nie mogąc nam sprawić innej radości, bodaj tą jedną, starali się „ubiegli” ministrowie skarbu obdarzyć nas iluzją „równości”... Obecne jednak czasy i okoliczności na szczęście się zmieniły, nawet obie izby ubogie w koncepcje i zdrowe uchwały, zgodziły się że odgradzanie się chińskim murem paszportowym przed wiatrem z Zachodu czy Południa, niewielki ma sens, i w rezultacie małe skarbowi przynosi korzyści.

W pewnym momencie policja wkroczyła do owego „zakładu”, gdzie jednakże Leśniewskiego nie znaleziono, wyszedł on bowiem na spacer w Aleje Ujazdowskie.

Wywiadowcy udali się czempredzej taksówką w Aleje, gdzie rzeczywiście spozrzegli na jednej z ławek Leśniewskiego w towarzystwie znanego policji i kilkakrotnie już karanego fałszerza paszportów.

Wywiadowcy ujrawszy Leśniewskiego błyskawicznie wyskoczyli z auta i podbiegli ku niemu.

Defraudant od razu zorientował się z kim ma do czynienia i usiłował uciec, nie udało się mu to jednak, gdyż w mgnieniu oka został przytrzymany i okuty w kajdanki, towarzysząc jego ułotnił się tymczasem czempredzej.

Leśniewski po aresztowaniu został przewieziony do warszawskiego urzędu śledczego, gdzie uporczywie zapierał się swej tożsamości, dopiero, gdy mu pokazano jego fotografię, przyznał się do swego nazwiska.

Aresztowany nie miał przy sobie zdefraudowanych pieniędzy, nie chce się on także przyznać gdzie je ukrył, wogóle na wszystkie pytania odpowiada uporczywym milczeniem.

Wczoraj wieczorem przewieziono go do Łodzi, gdzie narazie został osadzony w areszcie urzędu śledczego.

- m -

Hallo! Czy staeja?

Gadulstwo telefoniczne będzie ukrócone
Projekt wprowadzenia liczników odzły na nowo

Komisja taryfowa powołana przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego do przestudowania memoriału „Pasty”, domagającej się podwyżki opłat telefonicznych, ukończyła już prace i zakomunikowała ministrowi swą opinię.

Nie całkowicie wypadła ona w myśl życzeń abonentów telefonicznych, ale też, przyznać trzeba, nie pozbawiona jest troski o ich interesy.

Komisja podzieliła zdanie zarządu „Pasty”, że taryfy telefoniczne muszą ulec rewizji, wobec stwierdzonego faktu, że przedsiębiorstwu grożą straty, a — jak wiadomo — skarb państwa posiada w niem znaczny udział.

P. minister przemysłu i handlu oparł się jednak stanowczo ogólnemu, ryczałtowemu podniesieniu obecnej taryfy telefonicznej. Przychylając się natomiast do wniosków komisji taryfowej, uznał za możliwe wprowadzenie oszczędności w eksploatacji telefonów drogą ograniczenia ilości rozmów, prowadzonych przez abonentów.

Tak więc wraca projekt wprowadzenia liczników zegarów. Trudno zaprzeczyć, że istotnie dotychczas abonenci grzeszą gada-

liwością. Na zegary można się zgodzić, ale rzecz prosta pod warunkiem ustanowienia rozsądnego minimum rozmów.

Minister Kwiatkowski polecił zbadać praktykę w tym względzie innych państw, które wprowadziły system liczników. Zastrzegł przytem wyraźnie, że abonenci, nie nadużywający telefonu dla błahych rozmów, nie mogą być narażeni na jakakolwiek zwyżkę kosztów.

Ostateczna decyzja ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie rewizji taryfy telefonicznej zapadnie w tych dniach.

Tragedja zredukowanego pracownika

Głód jest złym doradcą

Pozbawiony pracy robotnik, znalazłszy się w ostatecznej nędzy popełnił kradzież

Ofiarą bezwzględnych redukcji, przeprowadzanych bez wyjątku niemal przez wszystkich pracodawców padł również Władysław Lewandowski. Posiadając małutki kapitałik, rozpoczął on starania nad wyszukaniem sobie odpowiedniej pracy, jednak wszelkie zabiegi, czynione w tym kierunku, nie przyniosły rezultatu. Kapitałik przeznaczony na „czarną godzinę” topniał z dniem każdym; wreszcie nadeszła chwila, gdy Lewandowski wraz z żoną pozostał bez grosza.

Rozpoczęły się wtedy straszne dni przymusowego głodu, gdyż Lewandowski był zbyt dumny, aby zdecydować się wyciągnąć rękę po jałmużnę. Po dwóch dniach męczarni głodowej Lewandowski nie mogąc dłużej patrzeć na cierpienia swej żony, wyszedł na miasto. Tułaczka po ulicach Łodzi wyczerpała go zupełnie, zmęczony o godzinie 5 po południu wszedł do bramy domu, przv ul. Piotrkowskiej nr. 114.

Nagle wzrok jego trawiony gorączką padł na wystawę sklepu z bronią Zieglera i po chwilowej walce z sumieniem, Lewandowski momentalnie ułożył sobie plan działania.

Kryjąc się przed dozorcą domu, przyszył złoczyńca, doczekał się zamknięcia bramy i o świetle wyjął szybę wystawową, poczem drogą tą dostał się do wnętrza sklepu, skąd zabrał 836 złotych 80 gr. gotówka, 1 rewolwer, 2 browningi i 1 steyer, będące własnością Józefa Kuźnika, przedstawiciela tej-

że firmy. Po dokonaniu kradzieży Lewandowski wszedł w dorożkę i udał się do domu.

Poszkodowani zawiadomili o powyższym policję, która po śledztwie, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Wł. Lewandowskiego, gdzie znalazła skradzioną broń w komplecie, natomiast pieniądze Lewandowski zdołał już roztrwonić.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Wyżnikiewicza. Oskarżał podprokurator Herman. Obrońca Dickstein podkreślając okoliczności, jakie zmusiły oskarżonego do tego czynu, prosił sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie, uwzględniając okoliczności łagodzące, oraz dotychczasową niekaralność oskarżonego, skazał go na 4 miesiące więzienia, zaliczając na poczet kary 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

Cz

TEN, KTÓREGO KOPIA W BRZUCHU.

Gromadka gapiów na brudnym podwórku przygląda się sztukom wędrownego akrobaty.

Wychudły, jak sępca złoczyńca kolorowych błazeńskich łachmanach: „A tera prosze państwa ślagier nad ślagie-

ry, kto chce może mię kopnąć w brzuch, ile wlezie, a nie upadnę, osoba taka płaci dziesięć groszy”.

Kopnął go raz, drugi, trzeci, za czwartym zwał się z jękem na ziemię. Przyjechało pogotowie i odwiezło go do szpitala — nazywał się Jan Piątkowski, Nowo-Marysińska 5.

- m -

Czynni i bierni Rozwój naszego życia sportowego

Mija sezon, na który narzekali wszyscy. Widzowie mieli za złe sportowcom, że sezon jest martwy, że brak sensacji odczuwać się daje na każdym kroku, że bilety są drogie, że pogoda na dzień zawodów nie jest zamawiana. A sportowcy odsadzali od czci i wiary publiczność. Jest ona żadna sensacji — twierdzili — a nie sportu, pragnie widownia bez względu na jego charakter i wartość, chce patrzeć na angielskich piłkarzy, francuskich tenisistów, podziwiać pierwszorzędnych zagranicznych kolarzy lecz za to wszystko pragnie dać zaledwie grosze, no i trochę oklasków. W chaosie tych wzajemnych narzekania i pretensji nie można narazie zdać sobie sprawy, kto ma rację, dlaczego ma rację, czy sport stoi na miejscu, czy też się rozwija lub cofa, gdzie wreszcie leży sprawdzian rozwoju sportu i co nam dał ubiegły sezon. Lecz przy głębszym wpatreniu się, przyjdziemy do przekonania, że sport polski rozwija się intensywnie, a kończący się sezon zaznaczył się jako mocny krok po linii rozwojowej kultury fizycznej.

Bo cóż z tego, że frekwencja publiczności na wszelakiego rodzaju imprezach sportowych spadła w wybitny sposób, że ilość biernych wielbicieli sportu zmniejszyła się. Wszak zwolennikom kultury fizycznej, pojętej w myśl postulatów racjonalnego wychowania fizycznego — bynajmniej na ilości widzów na zawodach zależeć nie powinno. Publiczność jest w sporcie zjawiskiem wtórnym, zależnym od wielu postronnych względów: możliwości wydania kilku złotych na bilet i pogody, uformowania się stosunków politycznych i społecznych, wygodnego urządzenia trybun na bo-

iskach i t. d. Brak widzów może iść w parze z rozwojem myśli odrodzenia fizycznego, a ideałem zwolenników sportu jest przeniesienie olbrzymich rzesz licznych widzów z trybun na boiska — w szeregi czynnych sportowców.

W dążeniu do tego ideału posuwamy się wciąż wielkimi krokami. Towarzystwa i kluby sportowe, mnożą się z dnia na dzień; coraz to nowe galeje sportu wciągane są w sferę naszego zainteresowania; całe bułce młodych, zdrowych i silnych ludzi obojga płci zapelniają boiska, przystanie wioślarskie, tory kolarskie, place tenisowe, pływalnie i ringi bokserskie, ruch sportowy dociera do najbardziej zaściankowych zakątków kraju, a poziom sportu coraz więcej zbliża się zaczyna do wysokości europejskiej.

Wielu już z tych, co zwartą masą zasiadali w ubiegłych sezonach na trybunach boisk sportowych, zeszedli już z tych trybun do czynnego życia sportowego i przedkładają obecnie wycieczkę łodzi, czy pieszą, grę w tenisa, czy w piłkę, pływanię czy turystykę nadbierną obserwację cudzych wysiłków. Na boiska wchodzi młodzież, wracają po dłuższej czasowej przerwie starsi, a hasło czynnego życia sportowego rozbrzmiewać zaczyna coraz głośniej. Niedawne to były czasy, gdy mianem sportowca obdarzano stalego bywalca trybun lub znawcę wszystkich nazwisk i rekordów sportowych. Dziś już rozmowę zaczyna się od pytania: „a jaki sport pan uprawia?” — i w razie niezdecydowanej odpowiedzi, uważa się rozmówcę za laika sportowego, który na miano rzeczywistego zwolennika kultury fizycznej nie zasługuje.

Dział urzędowy ŁOZBA Komunikat № 12

1) W dniu 31 lipca i 1 sierpnia r. b. w parku łódzkiego klubu sportowego, przy ul. Al. Unii Nr. 2, odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego, według niżej podanego programu.

Zgłoszenia zawodników z podaniem konkurencji wraz z wpisem zł. 1.— od zawodnika przyjmują się tylko do dnia 25-go lipca r. b. w sekretariacie Ł. O. Z. L. A. P. oirkowska 108.

Dla zamieszcowych zawodników są zapewnione kwatery. Spotykać ich będziemy na dworcu.

Pierwsi trzej zdobywcy miejsc w poszczególnych konkurencjach otrzymają dyplomy Ł. O. Z. L. A. względnie P. Z. L. A.

Zwycięzca otrzyma tytuł mistrza okręgu na rok 1926.

Dotychczasowe zgłoszenia zawodników zostały unieważnione.

PROGRAM
zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu w dniach 31 lipca i sierpnia 1926 r.

SOBOTA DNIA 31 LIPCA 1926.
Godzina 2.30 po południu.

1. Bieg 100 metrów. Przedbiegi 3.00—3.30.
2. Pchnięcie kuli 3.30—4.30.
3. Skok w dal z rozbiegu 4.35—5.30.
4. Bieg 400 metrów. Przedbiegi 5.35—6.00.
5. Rzut dyskiem 6.15—7.15.
6. Bieg 100 metrów Międzybłędzi 7.20—7.40.

NIEDZIELA 1 SIERPNI 1926.
Godz. 8.30 rano.

1. Bieg 110 mtr. przez płotki. Przedbiegi 9.00—9.20.
2. Bieg 1500 mtr. 9.30—9.40.
3. Skok w wyż z rozbiegu 9.40—10.40.
4. Bieg 110 mtr. przez płotki. Międzybłędzi 10.50—11.00.
5. Bieg sztafetowy 4x100 11.20—12.00.

- Godzina 3.00 po południu.
1. Rzut oszczepem 3.15—4.00.
 2. Bieg 400 mtr. finał 4.05—4.10.
 3. Skok o tyczce 4.10—5.10.
 4. Bieg 110 mtr. przez płotki finał 5.45—5.40.
 6. Sztafeta olimpijska 5.45.

PUNKTACJA KLUBOWA.
I miejsce — 4 punkty. II miejsce — 3 punkty. III miejsce — 2 punkt. IV miejsce — 1 punkt.

W biegach sztafetowych punktacja podwójna.

2) W dniu 7 i 8 sierpnia r. b. odbędą się w Warszawie w parku im. Sobieskiego lekkoatletyczne zawody kobiece o mistrzostwo Polski.

Program zawodów obejmuje konkurencje, wymienione w ust. 2 paragr. 12 regulaminu P. Z. L. A. (patrz poprawki), t. j. biegi: 60 mtr., 100 mtr., 250 mtr., 1000 mtr., 65 mtr. przez płotki, rozstawny 4x75; skok: w wyż i w dal z rozbiegu; rzuty: dyskiem 1 kg., oszczepem 800 gr. (styl dowolny), pchnięcie kulą 5 kg. wszystkie rzuty dowolną ręką).

Wpisowe, które należy wraz z zgłoszeniem nadsyłać wprost do sekretariatu P. Z. L. A. (Warszawa, Włeska 11) wynosi zł. 2 od zawodniczki i konkurencji i zł. 5 od biegu rozstawnego. Termin zamknięcia zgłoszeń upł. bezwzględnie i ostatecznie dnia 31-go lipca 1926 roku.

Nagrody dla zwycięzców w marszu Kadrówki

Komitet organizacyjny marszu kadrówki komunikuje, że dla zwycięzców w marszu kadrówki zgłoszone zostały następujące nagrody, oprócz zwykłych nagród związku strzeleckiego (puhar wędrowny i żetony): Nagroda p. prezydenta, M. S. Wojsk., prezesa ministrów Bartla, związku związków „Polski Zbrojnej”, „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego”, Tow. strzelców kurkowych w Krakowie, krakowskiego związku piłki nożnej, Cracovji, Wisły, legii krakowskiej, krakowskiej izby handlowej, księgarni Czarnockiego, dyr. Bieżeńskiego

Wyścigi konne w Łodzi

Program dzisiejszych gonitw

Dziś, w trzecim dniu wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Steeple Chase dla 4 l. i st. koni. Dystans 2400 mtr.: 1) Carthagine Sosnowskiego, 2) Savitri tegoż, 3) Dola K. Ostoja-Ostaszewskiego, 4) Dandolo Rómmia, 5) Kometa Kwasięborskiego, 6) Turnalik K. Ostoja-Ostaszewskiego, 7) Iskra 4-go p. ulanów.

2. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lituśka Róga, 2) Kirkes Charlupskiego, 3) Mary Dydyńskiego, 4) Floramour Łaszczka, 5) Dorpat st. „Jastrzębiec”, 6) Magnat R. Kwiatkowskiego.

3. Nagroda 600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lituśka Róga, 2) Kirkes Charlupskiego, 3) Alfa II R. Kwiatkowskiego, 4) Mandragora st. Góra, 5) Floramour K. Łaszczka, 6) Boston Cierpickiego, 7) Ergo st. „Jastrzębiec”, 8) Magnat 9-go p. ulanów, 9) Emisja hr. Morstina.

4. Nagroda 600 zł. — Hurdle race dla 3 l. koni. — Dystans 2400 mtr.: 1) La Mrabelle Sosnowskiego, 2) Frania K. Ostoja-Ostaszewskiego, 3) Cetynja Plisowskiego, 4) Cugurt 4 p. ulanów, 5) Trębacz Kronenberga, 6) Turnalik K. Ostoj-

ja-Ostaszewskiego, 7) Mińsk Mielżyńskiego.

5. Nagroda 500 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Zaporozec Sosnowskiego, 2) Lena Róga, 3) Azamat Dydyńskiego, 4) Kama Kwasięborskiego, 5) Boy Dybowskiego, 6) Agamemnon Babeckiej, 7) Boston Cierpickiego, 8) Ergo „Jastrzębiec”, 9) Alba 4 p. ulanów, 10) Chobot 9 p. Strzelców konnych, 11) Ekscentryk „Kterv. Szepietów”.

6. Nagroda 800 zł. — Steeple Chase dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.000 mtr.: 1) Deneuse Sosnowskiego, 2) Orberose K. Ostoja Ostaszewskiego, 3) Lelek K. Rómmia, 4) Celestyna Sarvius, 5) Lotokot, 6) Wierzowianka 2-go p. Szwoleżerów.

7. Nagroda 400 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Zaporozec Sosnowskiego, 2) Lena Róga, 3) Bajeczna Charlupskiego, 4) Reve d'Or Dydyńskiego, 5) Kama Kwasięborskiego, 6) Dziana Grzybowski, 7) Es dur Plisowskiego, 8) Mandragora st. Góra, 9) Cerberus „Jastrzębiec”, 10) Konwent Boettichera, 11) Alba 2-go p. Szwoleżerów, 12) Chobot 9-go p. Strzelców, 13) Benjamin Dydyński.

O mistrzostwo naszej jazdy

Doroczny egzamin polskiej kawalerji, składany podczas zawodów o mistrzostwo armji, w roku bież., wypadł nadszpiewanie pomysłnie. Osmiodniowy wielki tur-

niej konny na Siekierkach, zorganizowany przez Dep. kawalerji M. S. Wojsk., wykazał w całej okazałości wspaniałą technikę jeździecką naszych kawalerzystów,



Zwycięzcy w konkursie parami, na ostatnich zawodach konnych: p-na Skarżyńska i por. Szosland — na przeszkodzie.

wielkie ich postępy w opanowaniu sztuki jazdy, poczynione w roku ubiegłym, a doborom programu i różnorodnością konkurencji, przyczyniły się w dużym stopniu do spopularyzowania sportu konnego w społeczeństwie. Pod tym czy

względem, twierdzić można, zawody nie zawiodły.

Ilustracje nasze przedstawiają końcowe momenty zawodów: z efektywnego konkursu parami i konkursu im. p. prezydenta Rze-



Porucznik Czerniakowski na przeszkodzie.

Warszawskie regaty wioślarskie



Grupa sędziów i organizatorów regat wioślarskich o mistrzostwo stolicy.

Najważniejszym wyścigiem ostatnich regat był bieg ósemek o mistrzostwo stolicy i o „kolumnę Zygmunta”, nagrodę przechodnią magistratu Warszawy. Po sobotnim przedbiegu do finału stanęły

osady AZS. i WTW. Przedbieg wyścigu był bardzo emocjonujący i przyniósł zwycięstwo studentom Osady WTW. została w tyle o dwie długości. Zwycięzcy uzyskali czas 6 min. 48 sek.



Osada ośmiowiosłowski A. Z. S., która zdobyła mistrzostwo stolicy.

Traktat polsko-niemiecki na dobrej drodze

Większość narodu niemieckiego, chcąc mieć tanią żywność, życzy Polsce zupełnego zwycięstwa w rokowaniach

Wywiad z pos. Diamandem przed jego wyjazdem do Berlina

Posel Diamand przed wyjazdem do Berlina udzielił przedstawicielowi korespondencji warszawskiej następującego wywiadu w sprawie rokowań nad traktatem polsko-niemieckim:

O ile sprawy dadzą się obecnie ocenić — a w sprawach traktatowych zachodzą często nieprzewidziane przeszkody — szanse zawarcia umowy polepszyły się bardzo. Obie strony doszły do przekonania, że walka żadnej z nich korzyści nie przyniesie, ani przynieść nie może. W dzisiejszym stanie gospodarstwa Niemiec i Polski uzupełniają się, na dowód czego wystarczy przejrzeć bilanse handlowe obu państw, wykazujące w stosunku do siebie niewielkie różnice.

Bilanse te zestawiane były w czasach nieurodzaju w Polsce, kiedy siła kupna Polski była osłabiona, a zarazem brakowało Polsce produktów rolnych do wywozu. Gdyby nie wojna celna, Niemcy zbywałyby u nas więcej, niż dawniej, wyrobów przemysłowych, a Polska pod korzystnymi warunkami miałaby możliwość wywozu całego swego nadmiaru zbóż, kartofli, mięsa, drzewa i t. p. Dobry traktat z Niemcami powiększy bardzo znacznie obrót wzajemny, nie tworząc deficytu w bilansach obu państw. Do tego przeświadczenia doszły oba rządy, ale stosując stare metody dyplomatyczne, robią tajemnicę z rzeczy jawnych i wszystkim znanych.

Rokowania ściśle celne jasno wykazały wzmożoną tendencję obu państw do zgody. Zaniechano ukrytych metod sabotowania ugod i wzajemnego zwalania na siebie winy.

Układy idą teraz metodami kupieckimi i dlatego jest nadzieja dosyć rychłego załatwienia sprawy. Naturalnie, że bez ustępstw z obu stron nie obejdzie się. Chodzi o przejazd przez granicę i dłuższy pobyt obywateli obu państw. Rozumie się samo przez się, że jeżeli traktat ma umożliwić wzajemną wymianę towarów, musi być umożliwiony wzajemny dostęp do miejsc zbytu. Nie mogę komuś pozwolić handlować w moim domu, a jednocześnie wzbronąć mu wejścia. O zupełnej swobodzie przejazdu i pobytu w danych warunkach mowy niema, chodzi o logiczne konsekwencje traktatu.

Pewna trudność bardziej psychicznej natury stanowią pozostałości wojny w szczególności likwidacja majątków niemieckich w Polsce. Sprawa ta nie jest ściśle traktowana, ale tak samo Niemcy, jak i my musimy stworzyć takie warunki, na które społeczeństwa zgodzić się mogą. Francja poszła pod tym względem bardzo daleko.

Politycznych żądań nie stawia żadna ze stron, ale wszystkie stosunki międzynarodowe mają i polityczne znaczenie. Niema spraw politycznych niegospodarczych, tak samo jak niema spraw gospodarczych niepolitycznych. Zbliżeniem stosunków między państwami jest ich gospodarcze ustosunkowanie się. W wielkim politycznym interesie tak samo Niemiec, jak i Polski, jest ustosunkowanie się gospodarcze podstawa przyjaźni obu państw. Gdy dojdziemy do porozumienia, wtedy i Locarno nabędzie treści i podwalin.

Ustępstwa, których Polska żąda od Niemiec tyczą się głównie ceł agrarnych i produktów rolnych i tutaj mamy do czynienia z jednym z paradoksów historycznych.

Ogromna większość narodu niemieckiego, chcąc mieć tanią żywność, życzy Polsce zupełnego zwycięstwa. Bywają takie paradoksy gospodarcze. Energiczna obrona

tych interesów polskich znajduje poparcie całych nieagrarnych Niemiec, t. j. 75 proc. ludności. D niedawna Niemcy odżywiali się przeważnie żytem, od czasu wojny nastąpił zwrot w upodobaniach niemieckich i stałe wzrasta konsumpcja pszenicy. Pod wpływem zmiany rynku naszego zbytu, który stanowią Niemcy, zmienia się także możliwość eksportu żyta. Podobny proces co do odżywiania się odbywa się także w Polsce. O ile rolnicy polscy zrozumi-

ają tę zmianę i zechcą się do niej dostosować, wzrośnie w Polsce produkcja pszenicy tam, gdzie gleba się nadaje, a może z produkcji ziarna przejdziemy na znacznie intratniejszą produkcję mięsa drobiu, nabiału, jaj. Zmiany te bardzo korzystnie podziałałyby na dochodowość gospodarstw rolnych.

Im obfitsze będą nasze stosunki z zagranicą, tem bardziej wzrośnie intensywność naszego gospodarstwa.

Ulgi przy podatku obrotowym dla handlu hurtowego artykułami pierwszej potrzeby

Z izby skarbowej dowiadujemy się, iż przy handlu hurtowym artykułami pierwszej potrzeby, prowadzonym przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, handlowej, o ile są prowadzone prawidłowo księgi handlowe w myśl przepisów pobiera się stawkę podatkową od osiągniętych obrotów w wysokości pół proc. W wypadku nieprowadzenia ksiąg oblicza się podatek od osiągniętego obrotu przy zastosowaniu normalnej stawki podatkowej w wysokości 2 procent od całego osiągniętego obrotu ze sprzedaży hurtowej.

Ze względu na to, że ustawa o podatku przemysłowym ogłoszona została w sierpniu 1925 r., a przedsiębiorstwa hurtowego handlu pra-

widlowych ksiąg bądź to nie prowadziły, względnie nie miały założonych, min. skarbu upoważniło izby skarbowe do wyjątkowego zniżenia stawki podatkowej z 2 procent na 1 procent, o ile sprzedawane są artykuły, wymieniane w załączniku do art. 7 ustawy, ustep ostatni i par. 26 rozporządzenia wykonawczego (litera A i B).

Ulga powyższa może być stosowana tylko w tym wypadku, gdy płatnik wniosie indywidualną prośbę o zniżkę i ograniczenie egzekucji do wysokości podatku, przypadającego od stawki 1 proc. Podanie musi być dokładnie umotywowane, gdyż władze skarbowe nie muszą, lecz tylko mogą zezwolić na tę zniżkę. (o)

Ułatwienia handlu w Europie Brak długoterminowych traktatów wyklucza moment stałości

Austrjacki projekt zbiorowych międzynarodowych układów handlowych

W międzynarodowej izbie handlowej w Paryżu istnieje stały komitet dla uchylania przeszkód w handlu. Austrjacy delegaci do tego komitetu przedłożyli na ostatnim posiedzeniu izby projekt zbiorowych traktatów dla ułatwienia międzynarodowego handlu w Europie.

Projekt austrjacki bierze za punkt wyjścia stosunki przedwojenne i podkreśla znaczenie, jakie dla rozwoju handlu w całości świata miały długoterminowe traktaty. Dzisiaj brak momentu stałości wywołuje wojnę przeciw wszystkim, stały upadek handlu zagranicznego i produkcji. Dla uniknięcia tego zła należy, zdaniem autorów tego projektu, wzmocnić i uwydatnić wspólność gospodarczą państw europejskich przez zawarcie szeregu podstawowych układów, normujących całe dziedziny współżycia ekonomicznego narodów jak to już czynią np. międzynarodowa organizacja

komunikacji i tranzytu lub konwencja z r. 1923 o uproszczeniu formalności celnych.

Jako fundamentalne układy tego rodzaju proponuje austrjacki subkomitet trzy zbiorowe traktaty:

o zasadach regulujących handel międzynarodowy, o maksymalnej wysokości obciążenia celnego i o zasadzie największego uprzywilejowania, wreszcie o ustanowieniu stałej konferencji handlowej i celnej.

Pierwszy z tych układów zajmowałby się ustaleniem zasadniczej wolności handlu i obrotu między terytoriami krajów kontraktujących, uregulowaniem stanowiska prawnego obcokrajowców, równością obciążenia podatkowego, sprawami paszportowymi, konsularnymi, wolnością przewozu i wywozu, przepisami dewizowymi w związku z obrotem towarowym i t. d.

25 milionów złotych Serja XII biletów skarbowych

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego z dniem 15 lipca 1926 r. wypuszcza się serję XII biletów skarbowych w odcinkach po 10,000 i 1,000 złotych z terminem płatności w dn. 15 października 1926 r., na ogólną sumę 25,000,000 złotych. Serja XII biletów skarbowych jest oprocentowaną w stosunku 8 od sta rocznie.

Sprzedż serji XII biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku gospodarstwa krajowego oraz innych instytucjach

państwowych i prywatnych, upoważnionych do tego przez ministra skarbu.

Serja XII biletów skarbowych będzie wykupywana od dn. 15-go października 1926 r. do dn. 15-go kwietnia 1927 r. przez centralną kasę państwową, oddziały banku gospodarstwa krajowego oraz inne instytucje upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od dn. 16 kwietnia 1927 r. do dnia 15 października 1936 r. jedynie przez centralną kasę państwową.

Dalsza zniżka kursu dolara na giełdzie oficjalnej i w obrotach prywatnych

Jak było do przewidzenia Bank Polski zmuszony był w dniu wczorajszym obniżyć kurs dolara na giełdzie oficjalnej wskutek zniżki kursu prywatnego i dalszej poprawy kursu złotego na giełdach zagranicznych. Zniżka była stosunkowo nieznaczna, gdyż wynosiła 5 punktów. Zapotrzebowanie banków dewizowych na waluty obce było w dniu wczorajszym minimalne, gdyż w godzinach przedpołudniowych kurs prywatny nadal był niższy, aniżeli kurs oficjalny.

W Łodzi w godzinach przedobiednich dolarami obracano po 9,05 w płaceniu, 9,07 w oddawaniu przy niewielkich ilościach dokonywanych transakcji. Wskutek nadejścia wiadomości o pozomie kursu oficjalnego, kurs prywatny uległ nieznacznej zwwyżce i wynosił około godziny 7-ej 9,09 w pla-

ceniu, 9,11 w oddawaniu przy dalszej spokojnej tendencji. Z Warszawy donoszą o cokolwiek niższym poziomie kursu prywatnego. Mianowicie w godzinach przedwieczornych transakcji dokonywano w Warszawie przy kursie 9,08 — 9,09.

Bank Polski widocznie nie miał wczoraj zamiaru skupywać walut obcych od prywatnych posiadaczy, obniżył bowiem kurs z 9,10 (w godzinach poranych) na 9,05.

Zniżka ta zahamowała w zupełności przyływ dolarów do kas Banku Polskiego.

Na giełdzie akcyjowej miała miejsce zniżka kursu akcji spowodowana znaczną podażą materiału, co znów przypisać należy chęci zrealizowania zysków ze strony spekulantów giełdowych. (rz)

Przedwojenne banknoty niemieckie Akcja niemieckich wierzycieli Reichsbanku celem przywrócenia wartości przedwojennych banknotów

Komunikują nam, że wobec b. silnej akcji, jaka powstała w krajach graniczących z Rzeszą niemiecką, a mianowicie w Polsce, Litwie, w. m. Gdańsku, Łotwie i w Estonii, walka z niemieckim Reichsbankiem o przywrócenie wartości przedwojennych niemieckich banknotów markowych będzie prowadzona z większą jeszcze zacietością. Procesy przeciwko Reichsbankowi prowadzone przez związek wierzycieli Reichsbanku w Berlinie, przeszły już częściowo przez pierwsze instancje. Jeden z tych procesów znajduje się obecnie w instancji odwoławczej Reichsgerichtu. Głównym procesem związku wierzycieli Reichsbanku jest proces Roll contra Reichsbank. Proces ten jest prowadzony na zasadzie bardzo bogatego dowodowego materiału. Pierwszy termin tego procesu był wyznaczony na 16 z. m., lecz wobec ferji sądowych został odroczoney do przyszłego miesiąca. (o)

Na wypadek, gdyby najwyższy sąd niemiecki nie przyznał zupełnej racji i zadośćuczynienia związkowi wierzycieli Reichsbanku w jego sporze z Reichsbankiem, wówczas związek ten, działający w obronie swych członków, wystąpi, by drogą plebiscytu dojsz do słusznosci swych praw. Podanie o plebiscyt zaopatrzone w 6 milionów podpisów wraz z odpowiednim projektem prawa zostało już wniesione do rządu Rzeszy.

Związek domaga się, by banknoty 1.000 — 100 — 50 marekowe zostały zwaloryzowane na 50 proc. Chodzi tu o banknoty noszące datę do 15 lutego 1919 r. Każdy posiadacz takich przedwojennych banknotów, jeśli nie chce stracić swych praw, powinien takowe zarejestrować w związku w Berlinie W. 30. Gossow - str. 3, lub też w Łodzi, od 11 — 1 u p. M. Orzechowskiego, Al. Kościuszki 22, lub też od 4 — 6 u P. Farbera, ul. Andrzejka 46.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 21 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.10
Holandia 368.85
Belgia —
Londyn 44.855
N. York 9.20
Paryż 29.90
Szwajcaria 178.575
Wiedeń —
Włochy 30.30
Pożyczka dolarowa 65.—
Pożyczka konwersyjna 45.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 31.50

Giełda akcyjowa

Bank Polski 83—76.50
Bank Zachodni 1.10—1.25
Bank Zjednoczonych Ziem Polsk. 0.80
Bank Zarobkowy 5—5.10—5.
Kijewski 0.18—0.20—0.17
Zgierz 0.35
Spiess 1.90
Elektryczność 38.
Siła i Światło 0.29—0.28.
Chodorów 5.10—5.15—5.10
Czersk 0.35—0.37—0.36
Częstocice 1.20—1.02—1.05
Gostawice 1.85
Firley 0.51—0.40
Michałów 0.23—0.25—0.24
Cukier 2.90—2.65 2.72
Łazy 0.11—0.10
Wysoka 2.35—2.50
Węgiel 66—63—64
Polsk. Przem. Naft. 0.60
Nobel 2.45—2.40
Cegielski 9—8.50
Lilwon 0.83—0.75—0.76
Modrzejów 3.45—2.90—2.95
Norblin 1—0.99

Ostrowieckie 6.25—5.95—6
Parowozy 0.25
Pocisk 0.75
Rudzkł 1.17—1.08—1.10
Starachowice 1.77—1.62—1.63
Ursus 0.85
Zawiercie 10.50—9.75
Borkowski 0.80
Haberbusch 7.50—8—7.50
Spirytus 2.38
Lombard 2.25

Notowania złotego.

W dniu 21 lipca 1926 r.
Za 100 złotych:
Zurich 56.50
Berlin 45.91—46.39
wypł. na Warszawę 46.05—46.27
Katowice 46.05—47.27
Poznań 46.05—47.27
Gdańsk 56.68—56.82
wypł. na Warszawę 56.55—56.70
Wiedeń 77.25—77.75
banknoty 78.00—77.00
Londyn za 1 funt szt. 45.50
Praga 371.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 21-go lipca — (Pat)
Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polsk. 56.68—56.82
100 mk. Rzeszy 122.447—122.755
czek na Londyn 25.05
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 56.55—56.70

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 21-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4.965
Holandia 12.09
Francja 224.50
Belgia 214.00
Włochy 149.50
Niemcy 20.435
Szwajcaria 25.12.50
Hiszpania 50.915
Portugalia 2.53

☞ **DZIŚ** ☞
po raz ostatni



☞ **DZIŚ** ☞
po raz ostatni

Arcydzieło znakomitej wytwórni „Svenska” w Stockholmie
„Ludzie bez ojczyzny”

Wzruszająca tragedia z życia rosyjskiego za czasów Caratu, Kiereńszczyzny i Sowieców.

W roli głównej uroczą **JENNY HASSELQUIST**

PONADTO! WIELKA SENSACJA! PONADTO!

Gościnne występy artystów scen warszawskich!

Od dziś w nowym repertuarze:

Od dziś w nowym repertuarze:

1) Amelja Cielecka

2) Rovena Gaston

3) M. Dobrowolski

znakomita śpiewaczka operowa i wykonawczyni pieśni nastrojowych

Trio taneczne

bezkonkurencyjny humorysta polski

odśpiewa: a) Bzy przekwitły.
b) Pocałuj (I lor yon).
c) Czy wiesz, co znaczy takie oko.

artyści baletu rosyjskiego
odtańczą: a) Żywy Buddah—bajka hinduska.
b) Les garconnes—taniec angielski.

wykona: a) Szimmi-cheriesto łódzko tańco-manja (Sylwetki łódzkich typów dancingowych)
b) Ja widziałem Salcię Pryszoż w łazience w Savoy'u.
c) GIERASIENSKI-MICHAŁOWSKI (imitacje fonetyczne i parodjalne)

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia od wypadków

na podstawie uchwały z dnia 9 maja 1926 r., zatwierdzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 11 czerwca 1923 r. L. 2440/U. II. utworzył Oddziały tegoż Zakładu:

- 1) w Krakowie z terytorjalnym zakresem działania na województwo kieleckie, krakowskie i cieszyńska część województwa śląskiego,
- 2) w Łodzi z terytorjalnym zakresem działania na województwo łódzkie,
- 3) w Warszawie z terytorjalnym zakresem działania na województwa: warszawskie wraz z m. stoł. Warszawą, białostockie, nowogródzkie i wileńskie.

Do przedmiotowego zakresu działania tych Oddziałów należą wszelkie czynności, dotyczące się zgłaszania i zaliczania do kategorii i klasy niebezpieczeństwa poszczególnych przedsiębiorstw, czynnych na terytorjum danego Oddziału oraz czynności, dotyczące się ustalenia wymiaru i pobierania opłat ubezpieczeniowych, należących się od tych przedsiębiorstw.

W powyższych sprawach przedsiębiorcy winni zgłaszać się wprost do wymienionych Oddziałów.

Załatwienie natomiast spraw wypadkowych t. j. decyzja o przyznaniu względnie odmowie świadczeń, wymiar i wypłata tych świadczeń na leży nadal do wyłącznych kompetencji Centrali Zakładu (Lwów, ul. Braterowska 16), niemniej jednak interesowani mogą zgłaszać się w Oddziałach Zakładu w sprawach wypadkowych, o ile chodzi o zgłoszenie wypadku, o przeprowadzenie urzędowych dochodzeń, o badanie lekarskie uszkodzonego i t. p.

Biura Oddziałów mieszczą się: w Krakowie przy ul. Szlak 40, w Łodzi przy ul. Ewangelickiej 18, w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 4.

Za Zakład ubezpieczenia od wypadków
Przewodniczący Zarządu Sulimirski mp. 3905-1
Dyrektor Naczelny Sośniał mp.

ZARZĄD

Rudzkiej Przędzalni Czesankowej, Sp. Akc. w Łodzi

podaje do wiadomości P.P. Akcjonariuszów, że w dniu 16 sierpnia r. b. o godz. 4 po poł. w siedzibie Zarządu Spółki przy ul. Prez. Narutowicza 24, odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym: 3905-1

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za r. 1925;
- 4) Wybór dwóch członków Zarządu oraz wybór Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wolne wnioski Akcjonariuszów.

W razie niedościa do skutku Zgromadzenia z powodu nieprzybycia akcjonariuszów w liczbie określonej w § 25 Statutu, takowe zwołane będzie w drugim terminie na dzień 31 sierpnia r. b. w tym samym miejscu i o tej samej godzinie, przyczem uchwały jego będą prawomocne bez względu na to, jaką część kapitału zakładowego reprezentować będą obecni akcjonariusze.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć swe akcje najpóźniej na dni 7 przed jego terminem w biurze Zarządu, zaś pragnący wystąpić z jakimś wnioskiem—winni go zgłosić piśmiennie Zarządowi najpóźniej na dwa tygodnie przed tym terminem.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
LABOR CHEM-FARMAC
"AP. KOWALSKI" AK
WARSZAWA Miodowa 3

Dr. med. Zygmunta

Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.
Piramowicza 11. (dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.

Dr. med. L. PIKIELNY

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

przyjm. od 9-10 i od 4-7.
NAWROT 8.
Telefon 19-90

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedzielę i święta od 10-11
6-go Sierpnia 1 (Benedykta). Tel. 43-62. 485-3

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientele, iż inkasent mój **Juliusz Witt**, z przedsiębiorstwa mego wystąpił, przeto upraszam Sz. Klientele pilników do powtórnego nacinania oraz inkasa na moją firmę je mu nie udzielać.

JULIUSZ NOWACKI
FABRYKA PILNIKÓW
3883-3 Łódź, ul. Wodna Nr. 15.

Przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje energicznego

SZEFA biura

z gruntowną znajomością buchalterji i korespondencji. Oferty z referencjami składać pod „H. S.” do Administracji „Głosu Polskiego”. 5894-3

POSZUKIWANE BEZDZIETNE MAŁŻENSTWO

na posadę portjera i do sprzątania pościeli. Pierwszeństwo mają ci, którzy zajmowali podobne miejsce. Adres wraz z wyszczególnieniem dotychczasowego zajęcia składać proszę do adm. „Głosu” sub „S. M. 100”. 5895-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA W YCHOWANIE

NAUCZYCIEL

wychowania fizycznego z kwalifikacjami i kilkoletnią praktyką w szkołach męskich i żeńskich ma 15 godz. wolnych — Oferty pod wychowanie fizyczne. 3812-3-n

LOKALE I MIESZKANIA

SŁONECZNE MIESZKANIE

przy Piotrkowskiej w śródmieściu. 4 pokoje z kuchnią, wygodami, wanna, telefonem, gazem, elektrycznością, umeblowaniem, natychmiast do oddania. Oferty sub „1200” do administracji „Głosu”. 3878-3-m

DO ODDANIA

dwa pokoje z kuchnią, oraz umeblowane. Piotrkowska 116, m. 19. 3899-1-m

DO ODDANIENIA

dwa pokoje z kuchnią, oraz do sprzedania pokój stołowy. Piotrkowska 85, m. 9. 3901-1-m

UMEBLOWANY POKÓJ

do wynajęcia dla dwóch inteligentnych panów. Wiadomość w cukierni. Główna 44. 3895-1-m

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIANINO

sprzedam tanio z powodu wyjazdu za 900 zł. Brył, Północna 24. 3897-1-k

DONIESIENIA ROZM.

W DNIU 20 LIPCA 1926 R.

skradziono portfel zawierający gotówka zł. 119 i następujące dokumenty: weksel na zł. 210 z wystawienia H. W. Pomeranica na zlecenie O. Stadlaender, platny 20 września w Łodzi, weksel in blanco na zł. 100. — z wystawienia E. Brzozowskiego platny w Łodzi, weksel in blanco na zł. 130. — z wystawienia B. Komorowskiego, platny w Łodzi. Dwie legitymacje na prawo jazdy wozami, wydane na imię W. i S. Stachura, legitymacje wojskowa, wydana przez P. K. U. Łódź miasto na imię Stanisława Stachury. Weksle wyżej wymienione unieważniam. Pana złodzieja uprasza się o zwrot dokumentów. Stanisław Stachura. Łódź, Andrzejka 16. 3891-1-d

INTERESY HANDLOWE

POŁOWĘ MUROWANEGO DOMU

o dwu wolnych mieszkaniach tanio sprzedam. Nowy Świat 24. (Widzew). 3898-1-h

SKLEP

odstąpię tanio. Gdańska 76, filja. 3900-1-h

ZAGUB. DOKUMENTY

KRASZEWSKI JÓZEF

zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Piotrkowie. 3892-1-z

WILK ANDRZEJ

zgubił książeczkę wojskową i legitymację zapomogową za nr. 1852. 3890-1-z

:: GIEŁDA PRACY ::

MŁODA PANIENKA

młodej powierczowości, uprzejmego obejścia, poszukuje posady kasjerki, ekspedientki. Może złożyć kaucję do 300 zł. Oferty sub „Kaucja” do admn. „Głosu”. 3879-3

BIURALISTKA,

pisząca biegle na maszynie, poszukwana do większego przedsiębiorstwa. — Oferty sub „J. T.” do „Głosu”. 3903